SPORT

CENA
30
GROSZY

Numer 25 **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 22 lipca 1930 roku** **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.

Stefański mistrzem szosowym Polski Wlokas wicemistrzem

Jeden z najważniejszych etapów tegorocznego sezonu kolarskiego — mistrzostwa szosy — mamy za sobą.

Impreza przeprowadzona w ubiegłą niedzielę, dała nam kompletny przegląd naszego kolarstwa szosowego. Dotychczasowe starty mogły tylko w przybliżeniu dać materjał do klasyfikowania naszych zawodników, odpowiedź na palące pytanie, kto jest najlepszy, kogo nazwać można „królem polskich szos" nie mogła dotąd być kompletna. Ale nie uprzedzajmy faktów . . .

Start biegu nastąpił w Krakowie. Zebrani o godz. 7-ej kolarze z przed Pałacu Prasy udali się na rogatkę bronowicką, gdzie nastąpił właściwy start biegu.

Zawodnicy zostali puszczeni w odstępach jednominutowych.

Jako Nr. 2 wyjechał Drańko (Brześć n. B.), Nr. 3 Koszczyk, jako pierwszy z kolarzy śląskich. Z „asów" typowanych na zwycięzców jedzie Nr. 19 — Wlokas, Nr. 21 Fröss, Nr. 27 Olecki, Nr. 33 Michalak, Nr. 40 Więcek, Nr. 46 Napieracz i Nr. 70 Stefański, jeden z ostatnich numerów. Zgłoszonych 77 — na starcie 68 zawodników.

Trasa, mierząca 197 km, prowadziła z Krakowa przez Trzebinię, Chrzanów, Jaworzno, Modrzejów, Mysłowice, Olszowiec, Bogucice, Katowice-Rynek, Załęże, W. Hajduki, Świętochłowice, Kochłowice, Wygoda (półmetek), Mikołów, Piotrowice do Katowic i z powrotem do Krakowa tą samą co poprzednio drogą.

Trasa naogół ciężka — zwłaszcza odcinek do Mysłowic. Miejscami szosa rozmokła. Temperatura powietrza znośna.

Deszcz, który padał na różnych odcinkach trasy, szczególnie na odcinku Mysłowice — Katowice dał się zawodnikom we znaki, tnąc bez litości i zmniejszając szybkość.

Przepuszczamy barwny jeszcze sznur kolarzy i po starcie ostatniego jedziemy naprzód. Zatrzymujemy się na rynku w Modrzejowie, na progu Górnego Śląska. Odtąd szosa będzie lepsza. Pogoda dotąd znośna — zaczyna się psuć. „Pompa" już nie daleko. Dostaniemy deszcz jeszcze przed Katowicami. Jeszcze parę chwil czasu. Można pomyśleć o sobie — tembardziej że po solidnym wytrzęsieniu się w aucie „jaźń" domagała się pokrzepienia. Ale napróżno — już jadą. Notujemy. Nr. 1, Nr. 2 (Drańko), Nr. 6, 3 — Koszczyk — witany przez znajomych, Nr. 11 — Stahl, Nr. 7 i chwila przerwy. Już mamy ruszać dalej — ale jeszcze chwila: Jedzie Wlokas — oho Nr. 19 na plecach. Ten dobrze ciągnie. Zresztą ma przewagę, znajomości terenu. Będzie się czuł jak u siebie w domu i pewno zarobi parę minut na „swoim" gruncie.

Jedziemy. Za Mysłowicami deszcz — mocny, ukośny. Zawodnicy pracują ciężko pod wiatr. Szosa rozmokła. Przed Bogucicami minęliśmy wszystkich. Wzdłuż ulic — szpalery ludzi. — Wszystkie głowy zwrócone w jedną stronę; wszystkie skręty obstawione. Wpadamy na rynek. Tłum. Policja. Wszędzie kolarze śląskich towarzystw z opaskami i chorągiewkami biało-niebieskiemi w rękach. Wszyscy zniecierpliwieni. Spodziewano się w Katowicach pierwszych zawodników koło 9½, tymczasem dochodzi już 10½.

„Pewno trasa ciężka". „Musieli dostać deszcz po drodze." „Szkoda, że nie mamy spisu zawodników z numerami" mówią fachowcy. Każdy ruch w perspektywie ulicy Marszałka Piłsudskiego — budzi nadzieje.

Nareszcie. Już jadą. Początkowo motocykl z kontrolerem. Potem osobna i mała sylwetka kolarza. Zaraz za nim drugi. Gubią się jakoś w otoczeniu domów, tramwaj, aut i tłumów ludzi. Zachlapani błotem.

Okrążają Rynek i dalej. To Nr. 2 i 1. Potem 6, 3 4 i 19. Oho — Wlokas „zarobił" jedno miejsce. Witany jest żywemi oklaskami. Dalej 7-ka, 17, 12, 11 i 20 — Ligoń (Ebeco). Koledzy klubowi kiwają i krzyczą mu słowa zachęty. Chwila przerwy. Na Rynek wpada auto z transparentem „szosowe mistrzostwo Polski". — Pytamy o numery „asów" Więcka, Michalaka, Stefańskiego.

Na Rynek wjeżdża „Harley" z przyczepką — to ruchoma filja „Legji" warszawskiej. — Patrzymy dalej. Zapóźniona „piątka", potem Nr. 8. O jest i Więcek Nr. 40, Nr. 29 i Michalak Nr. 33 — jakoś nie wygląda najlepiej, choć ciągnie całą parą. Potem Nr. 18, 21, 13, 22, 24, 16 i 27. Jedziemy dalej. — Stefańskiego, który ma Nr. 70, jeszcze nie widać.

Mijamy Załęże i na drodze do W. Hajduk doganiamy ostatnich kolarzy. Za Świętochłowicami ciężko trzeba pracować pod długą górkę. Zmian nie ma w kolejności. Wlokas podciągnął tylko do swych poprzedników, a Więcek i Olecki widocznie poprawią swą lokatę. —

Na półmetku — Wygodzie — ruch. Stacja żywnościowa. Już zdaleka dają znać okrzykami zawodnikom o punkcie odżywczym. Mimo pośpiechu nie zdążyliśmy już złapać pierwszej 5-ki zawodników: Dowiadujemy się tylko że Wlokas przejechał jako 4-ty. Zatrzymujemy sie na parę chwil.

Nie wszyscy chcą tracić drogocenne minuty. Korsak-Zalewski, który w Katowicach wydawał się słabszym, poprawił się widocznie. Największem powodzeniem cieszy się kawa, woda, pomarańcze i cytryny. Tym, którzy nie chcą się zatrzymywać — podają kufelek wody czy kawy w biegu piją parę łyków i dalej. — Jedziemy dalej. Trasa świetna. Jakieś 2 kilometry — i czarna sylwetka przy drodze. Michalak rozkłada bezwładnie ręce, dając jakieś znaki, że nie może dalej jechać.

Dodajemy gazu. Cudowna droga z Mikołowa do Katowic, prawie cały czas asfalt wpływa na tempo. Na liczniku auta 40 km — a nie możemy się utrzymać za grupką, którą mamy przed sobą.

Stwierdzamy, że Olecki wyprzedził Więcka i przesunął się znacznie w lokacie.

Wlokasa, jak niema tak niema. Gdzieś uciekł, tak, że nie możemy go dogonić. Przed samemi Katowicami „mamy": Wlokasa. Jest pierwszy. Dobrze idzie. coś koło 45 km na godzinę. Zatrzymujemy się na Rynku w Katowicach. Dowiadujemy się, że Stefański doskonale usposobiony — przeszedł Katowice jako 39. w kierunku do półmetka.

Notujemy kolejność przejeżdżających. Nr. 19 Wlokas idzie jako pierwszy o dobry kawałek wyprzedzając następnego. Potem 3, 1, 4, 6, 2, 17, 12, 7, 20 (Ligoń) 27 (Olecki) świetnie; poprawił się z 23-go na 11-te miejsce! Potem Nr. 11 i Nr. 40 — Więcek. — Ten wydaje się wyczerpany. Potem Nr. 5, 8 18, 22, 13, 21, 42, 38, 43, 23, 41, oho Nr. 70 — Stefański. Mistrz Polski — wrócił widać do formy. Idzie zupełnie świeży w doskonałem tempie. Potem zapóźniona 16-ka, 36, 50, 34, 44, 61, 24, 68 i inni. Jedziemy dalej.

Szosa staje się coraz gorsza. Mijamy po kolei w odwrotnym porządku zawodników. Notujemy dalsze przegrupowania. Defekty przerzedziły znacznie szeregi, dając się we znaki szczególnie tym, którzy szli na pierwsze miejsca. Ustępuje teraz Koszczyk. W Krakowie gorączkowe pytania — kto idzie pierwszy? Jaka kolejność? Dzielimy się tem, co wiemy. Jeszcze 15 minut i wpada pierwszy na metę: Wlokas. Gorączkowe obliczanie. Wlokas jest b. dobry. Jeden z pierwszych. Stefański — chyba zwycięzcą.

Trochę cierpliwości — i dostajemy wyniki:

1) Stefański (Amatorski Klub Sportowy Warszawy) mistrz Polski na 1930 r., czas 7 g. 7 m. 8 sek., niezły jak na ciężkie warunki biegu.

2) Wlokas (Tow. Cyklistów, Żory) 7 g. 15 min. 2 sek.

3) Kłosowicz (Łódź) 7 g. 16 m. 6 sek.

4) Więcek (Polonja, Bydgoszcz) 7 g. 21 m. 27 sek.

5) Kosiński (Legja, Kraków) 7 g. 24 m. 6 sek.

6) Napieracz (Legja, Warszawa) 7 g. 26 m. 37 sek.

7) Daniel (Rewera, Stanisławów)

8) Korsak-Zalewski (WTC)

9) Tusznio (Broń, Radom)

10) Krzysztoftczyk (Victorja, Sosnow.)

Na dalszych miejscach: 12-ty Ligoń, (Ebeco, Katowice), 14 — Olecki, 25-ty Reinhard (Tow. Cykl. Żory).

Zostawiając do nast. numeru szczegółowe omówienie mistrzostw — stwierdzić należy wzorową organizację biegu w części dotyczącej oostawienia trasy.

Mistrzami w latach ubiegłych byli:

1929 i 1928 r.: Stefański (AKS). 1927 r.: Waliński (ŁKS). 1926 r.: Duszyński (WTC). 1925 r.: Lange Miecz. (P. T. C. M.). 1924, 1923 i 1922 r.: Hoechsmann (KKCM). 1921 r.: Lange Józef (WTC).

Stefański zdobywa rekord: trzy lata z rzędu szosowe mistrzostwo Polski.

Na terenie Śląska towarzyszył biegowi Prezydent m. Katowic — Kocur.



Warszawianka — Ruch (1:0). Zwierz w zderzeniu z Peterkiem.
Fot. Walter



Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Adamczak w skoku o tyczce (360 cm).
Fot. Walter

Tour de France

Pireneje — W skwarnem słońcu południa — Straty w szeregach: Binda, Fanton, Tietz, Buse i wielu innych — Francja na czele

Tour de France wszedł w „stadjum pirenejskie". Jak wiadomo, etapy górskie, a więc Pireneje i Alpy decydują o wyniku biegu. Kto przeszedł Pireneje, ten już zapewne nie odpadnie z jakichś drobnych powodów, kto je przeszedł zwycięsko, nadrobił tyle, że może śmiało uchodzić za faworyta. Niestety triumfator pierwszego etapu pirenejskiego — wspaniały Binda, odpadł wskutek dwukrotnego defektu; drużyna italska poniosła niepowetowaną szkodę. Francuzi stracili Fontana, odpadli Tietz, Buse (nadzieja Niemiec) i wielu innych. Tak więc drużyny są już zdekompletowane, z wyjątkiem Belgji, która „trzyma się" nadzwyczajnie i nie straciła dotąd nikogo.

Z ósemek, które wystartowały z Paryża, liczą: Hiszpanja 7, Francja i Niemcy po 6, Włochy tylko — 3 zawodników.

Po 12-tu etapach, a więc po Pirenejach i dwóch południowych etapach, w klasyfikacji, która jest już bardzo miarodajną co do całości „Tour", prowadzi tak drużynowo, jak i indywidualnie Francja, przyczem zajmuje w pierwszej dziesiątce 1, 2, 5, 6 i 7. miejsce!! —

Oto przebieg poszczególnych etapów:

Etap ósmy Hendaye — Pau (142 km).

Jedna trzecia biegu zakończyła się z siódmym etapem. Początek drugiej „siódemki" należałoby uznać za fatalny, gdyby nie to, że wiemy wszyscy, iż przed zawodnikami sterczą groźnie Pireneje — „ogniowa próba" uczestników biegu. Toteż oszczędzali się wszyscy bez wyjątku i ósmy etap przejechali w tempie ... spacerowem.

Jako pierwszy mija metę Binda — czas: 5:02:27, 2) Pélissier, 3) Demuysère, 4) Leducq, 5) Aerts — wszyscy w tym samym czasie. Następnych 70 (!) ma również jednaki czas.

Etap dziewiąty: Pau — Luchon (227 km)

Jest to pierwszy etap górski, a trasa prowadzi przez szczyt Tourmalet, 2.122 m nad poziomem morza(!). Binda zawziął się, by nadrobić stracony czas i „ciągnął" wspaniale. Mimo to jednak, nie on prowadził bieg. Zaraz na początku wysunął się na czoło Francuz Faure i potrafił się na tem miejscu utrzymać aż na 15 km przed metą. Tu dopiero wzięło go trio: Binda — Leducq — Magne. W tym etapie odpada stary wyga pirenejski — Fontan (Francja), któremu złośliwy wrzód nie pozwolił kontynuować biegu, Niemcy: Tietz, Buse i sześciu innych. W klasyfikacji: 1) Binda, 2) P. Magne, 3) Leducq, 4) A. Magne, 5) Faure, 6) Guerra. Klasyfikacja drużynowa bez zmian, w indywidualnej wyprzedzili Guerrę Francuzi: Leducq i Magne A.



Trasa największego kolarskiego wyścigu „Tour de France".

Etap dziesiąty: Luchon — Perpignau (322 km).

Po jednym dniu odpoczynku — wystartowało z Luchon już o 5 rano 67 zawodników, przy niesprzyjającej pogodzie. Jak trudnym jest ten drugi etap pirenejski, ilustruje różnica wzniesień: Najpierw na 840 m, potem w dół na 600 m — stromo na Col de Port 1249 m — znowu w dół — Col de Puymaurens 1931 m (!) — i na dół! Dodajmy do tego, że etap ukończono w ulewnym deszczu.

Metę mija czwarta ósemka, finisz wygrywa: Pélissier. 1) Pélissier 11:57:18; w tym samym czasie: 2) Leducq, 3) A. Magne, 4) Bonduel, 5) Guerra. Etap ten przyniósł poważną wyrwę w szeregach walczących o zwycięstwo „Tour". Mistrz Włoch: Alfredo Binda, po dwukrotnem złamaniu siodełka na zjeździe, odstępuje od biegu. Po ustąpieniu więc Piemontesi'ego ekipa włoska składa się tylko z 3 ludzi; ostatnia nadzieja — Guerra.

W klasyfikacji indywidualnej zmian poważniejszych niema. Przesunięcia natomiast zachodzą w drużynowej. Prowadzi wprawdzie nadal Francja, ale Belgja zepchnęła Włochy na trzecie miejsce, Hiszpanja zmieniła miejsce z Niemcami i jest czwarta.

Etap jedenasty: Perpignan — Montpellier (164 km):

Zupełna „zmiana dekoracyj". Góry pozostały z tyłu — droga prowadzi wzdłuż wybrzeża morza śródziemnego. Zamiast ulewy - skwarne słońce południa, oślepiające. Zawodnicy wdziewają ciemne okulary. W Perpignan, mimo wczesnej pory, zgotowano zawodnikom (już tylko 66 startujących!) wspaniałą owację, toteż z miejsca bieg rusza w ostrem tempie. W dwie godziny czoło wpada do Narbonne. Z tuzin przynajmniej zeskakuje ez swych rumaków i w pośpiechu napycha usta sałatą, pakując resztę „na zapas" pod ... czapkę. „Tour" uczy wykorzystywania wszystkiego! — Przed końcem etapu, z powodu defektu, dwóch odpada, co świetnie wykorzystuje „Charlot" Pélissier i ucieka. On też mija metę jako pierwszy w czasie 4:55:19, 2) Guerra 4:58:13 — w jednakim czasie: 3) A. Magne, 4) Leducq, 5) Nebe, 6) Robache — jako pierwszy z poza drużyn. Mimo zwycięstwa Francuza, ogólna klasyfikacja bez zmian. Natomiast drużynowo zmiany poważne: Niemcy windują się na 3-cie miejsce, spychając na 5-te Włochy.

Etap dwunasty: Montpellier — Marsylja (194 km).

Kto zna południową Francję i jej szosy, pokryte grubą warstwą lotnego, białego kurzu, widział drzewa i domy położone przy szosie, okryte jakby białym pokrowcem pyłu — wie, co skwar południowego słońca, ten łatwo zrozumie, że niedługi ten etap mógł być równie przykrym, jak zmaganie się z wzniesieniami w Pirenejach. Toteż nikomu nie chciało się finiszować, choć wiedzieli że na mecie czekają rozentuzjazmowane tłumy. W słabym czasie 6:41:42 mi'a metę 30 zawodników, w pierwszej grupie A. Magne, Pélissier, Taverne, Leducq, Martens, Peglion (pierwszy z poza drużyn). Natomiast Guerra — dopiero 31 (!) z czasem 6:43:24.

Niezmieniona od kilku już etapów kolejność w ogólnej klasyfikacji indywidualnej przedstawia się następująco: 1) Leducq (Fr) 87:50:29, 2) A. Magne (Fr) 87:55:55, 3) Guerra (Wł) 88:03:53, 4) Demuysère (B) 88:05:32, 5) Pélissier (Fr) 88:08:29, 6) P. Magne (Fr) 88:23:34, 7) Bidot (Fr) 88:24:01, 8) Bonduel (B) 88:28:46 9) Mertens (B) 88:28:59, 10) Faure (pierwszy z poza drużyn) 88:38:17

Drużynowa klasyfikacja: 1) Francja, 2) Belgja, 3) Hiszpanja, 4) Niemcy, 5) Włochy.

W trzynastym etapie: Marsylja—Cannes (207 km)

zwarta grupa 37 zawodników mija metę. Na finiszu zwycięża Guerra przed Pélissierem i Borduelem.

W czternastym etapie Cannes — Nicea (133 km)

było wiele defektów z powodu gwoździ rozsypanych na trasie (!!). Pierwszy niespodzianie — Péglion (z poza drużyn), za nim Leducq.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu naszem z Wojewódzkiego Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zakradła się usterka, a mianowicie podaliśmy, że miasto Katowice zdobyło nagrodę firmy L. Zieleniewski za najlepszy ogólny wynik w pływaniu. Prostujemy zatem, że nagrodę tę ufundowała firma Polskie Zakłady **Babcock-Zieleniewski S. A.** w Sosnowcu.

Poznań: Międzyklubowe regaty — Raid motocyklowe

Poznań, 20. VII. (tel. wł.)

Międzyklubowe regaty na jeziorze

Bieg I: 8-ki młodszych o nagrodę przechodnią p. Przybyły. 4 osady. 1) Kl. Wioślarski 04 — czas 7 m 14,8 s. 2) BTW — 7 m 25,4 s. 3) Gryf Bydgoszcz.

Bieg II: Jedynki młodszych.

1) Turek — Polonja w. o. — 10 m 12,2 sek.

Bieg III: 2ki półwyśc. ze sternikiem. 3 osady. 1) Tryton 10 m 17,2 sek. 2) Polonja 10 m 22,8 sek. 3) AZS (Poznań).

Bieg IV: 4-ki waga lekka. 1) KW 04 — 9 m 06,6 sek. w. o.

Bieg V: Czwórki. 1) KW 04 czas 8 m 19 sek. 2) Tryton 8 m 39 sek.

Bieg VI: Czwórki nowicjuszy. 4 osady. 1) BTW czas 8 m 15,8 sek. 2) KW 04 — 8 m 22,6 sek. 3) Tryton, 4) Polonja. Prowadzi Tryton, na finiszu wychodzi BTW i KW.

Bieg VII: 2-ki podwójne. 2 osady. 1) Tryton 7 m 7,4 sek. 2) KW 04 — 9 m 20,8 sek.

Bieg VIII: Czwórki bez sternika. 1) KW 04 czas 8 m. 38 sek. w. o.

Bieg IX: Czwórki młodszych. 3 osady. 1) KW 04 — 7 m 27,4 sek. 2) AZS Poznań 7 m 33 sek. 3) BTW. KW wygrywa na finiszu.

Bieg X: 4-ki półwyścigowe pań. Dystans 1.200 m. 1) Pom. Kl. Wioślarek 7 m 54,6 sek. 2) Tow. Wiośl. Kalisz 8 m 43 sek. 3) AZS Poznań 9 m 3 sek.

Bieg XI: Jedynki. 1) Włodarczyk Tryton 8 m 54,2 sek. 2) Spychał KW Toruńń 9 m 31 sek.

Bieg XII: 8-ki nowicjuszy. 4 osady. 1) BTW czas 7 m 8,6 sek. 2) Tryton 7 m 9 sek. 3) Gryf Bydgoszcz.

Jeden z najładniejszych biegów. B. zacięta walka na finiszu. KW 04 wycofał osade zaraz po starcie.

Bieg XIII: Czwórki półwyścigowe. 7 osad. Wysuwa się odrazu AZS. 1) AZS 8 m 21 sek. 2) Polonja I 8 m 22 sek. 3) KW 04 8 m 23 sek.

Najładniejszy bieg dnia.

Bieg XIV: Ósemki. 3 osady. 1) KW 04 czas 6 m 14,2 sek. 2) BTW 6 m 28,6 sek. 3) AZS Poznań.

Dystans 2.000 m.

Publiczności 4.000.

Poznań, 20. VII. (tel. wł.)

Raid motocyklowy Poznań — Bydgoszcz — Poznań.

Mistrzostwo woj. Poznańskiego. Dystans 308 km. Startowało 28. Ukończyło bieg w czasie regulaminowym 10 maszyn.

Widzów 3.000 na mecie.

1) Turkiewicz AJS 350 cm³ 3 g. 3 min. Przeciętna szybkość 100,9 km na godz.

Kat. I 250 cm :

1) Malicki Ariel 3 g. 42 m. (przec. 83,2 km). 2) Łączkowski Rudge.

Kat. II 350 cm :

1) Turkiewicz AZS 3 g. 3 min. 2) Weyl Moto Sacoche 3 g. 30 min. (przec. 88 km.) VLT:,5o2 l,ć.óm 88 km). 3) Tyrata Carlphorp.

Kat. III ponad 350 cm :

1) Ziołkowski Rudge 3 g. 30 min. 2) Notnagel Imperial. 3) Stanek DKW.

Kat. IV Maszyny z przyczepkami:

1) Mazurkiewicz BMW 750 cm³ 3 g. 30 min. (przec. 88 km).

Puhar przechodni „Nowego Kurjera" zdobyła „Unja" Poznań przed Bydgoszczą.

W zawodach startowali zawodnicy z Grudziądza, Warszawy, Poznania i Bydgoszczy.

Zarząd Śląskiego O. Z. P. N. rozesłał komunikat Nr. 12,

z którego dowiadu'emy się, że projekty uroczystości 10-ciolecia Związku zostały już opracowane przez poszczególne komisje i zatwierdzone przez Zarząd O. Z. P. N. — Szczegóły zostaną podane do wiadomości w najbliższym czasie. —

Pozatem komunikat zawiera szereg zarządzeń natury organizacyjnej.

Z walk krakowskiej A-klasy

Makkabi — Podgórze 1:1 (1:0). Zawody te zgromadziły na boisku Podgórza dość liczną publiczność, która z zainteresowaniem oczekiwała wyniku i pomimo rzęsistego miejscami deszczu w drugiej połowie nie opuściła boiska przed gwizdkiem sędziego p. Seidnera.

Do powyższych zawodów stanęła Makkabi w komplecie, a Podgórze bez Kasiny, którego tym razem zastąpił niezbyt szczęśliwie Pajorski.

Elsner w bramce nie miał dużo do roboty z powodu zbyt małej ilości strzałów oddanych przez napastników Podgórza, których ataki likwidowała dobra obrona oraz pomocnicy Selinger i Purisz. Holzmann miał dobry dzień. Napad, za wyjątkiem Ohrensteina, dobry i pracowity. Ohrenstein zaprzepaścił dwie pewne pozycje przed bramką Podgórza. Pozatem Makkabi gra bardzo ofiarnie, zdając sobie sprawę z wagi tychże zawodów.

Podgórze przedstawiało się słabiej jak przed tygodniem na zawodach z Wawelem, nic się jakoś w drużynie w pierwszej połowie nie kleiło, a szalony wiatr w wysokim stopniu utrudniał drużynie Podgórza grę.

Bramkarz Kowalczuk dobry, może za długo przetrzymuje piłkę. Obrońcy dobrzy, Nowak bardzo ofiarny, gra jednak zbyt ofenzywnie. Pomoc słaba, zadowolnił tylko Kret w drugiej połowie.

W napadzie jakoś to nie szło. Ściborowski dziwnie słaby nie oddał dosłownie jednej uczciwej centry. Pajorskiemu nic też się nie udawało, widoczny u niego brak treningu, a gdzież się podziały jego bomby? Rączkowski dostroił się do tych graczy. Guzda wypadł wobec słabej gry skrzydeł i środka blado. Jedynym pracowitym graczem był Myconń.

W pierwszej połowie bezwzględna przewaga Makkabi, która przed pauzą uzyskała po kornerze przez Schlingera jedyny punkt, w drugiej połowie utrudniał grę deszcz; Podgórze natomiast intensywnie zaczęło atakować i zaraz w pierwszych minutach uzyskało przez Guzdę wyrównującą bramkę, niewyzyskując natomiast karnego za rękę Holzmanna.

Sędziował p. Seidner.

Korona — Olsza 3:3. Olsza ma szalone szczęście w tegorocznych rozgrywkach a szczęściem można nazwać, jeśli na 18 minut przed końcem zawodów stan opiewał 3:0 dla Korony, a mecz skończył się remisowo po strzeleniu 2 bramek i po trzeciej samobójczej.

Sędziował p. dr. Lustgarten.

Metal — Garbarnia Ib 6:5 (2:3). Ambitna gra Metalu zadecydowała o zwycięstwie. Sędziował p. Pitzele.

Krowodrza — Legja 2:1 (2:0). Zasłużona wygrana Krowodrzy. Do przerwy przewaga Krowodrzy, po pauzie gra wyrównana.

Wawel — Sparta 3:2 (1:1). Z wielkim trudem zdobyte dwa punkty. Sędziował p. Censor.

Podgórze II — Garbarnia II 3:1. Doskonała gra bramkarza Podgórza, Kasiny.

Amatorzy — Czarni 0:4 (0:1)
Garbarnia IV — Siła II 2:2 (1:4)
Cracovia II — Legja II 3:1

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. O. K. S. celem wyboru prezesa, zwołane zostało na dzień 7 sierpnia, godz. 7,30 wieczór.

Sparta, Krowodrza i Olsza są kandydatami do spadku do klasy B.

Cracovia — Pogoń (Katowice) 1:1 (0:1)

Po jednotygodniowej zaledwie przerwie w grach ligowych i towarzyskich, rozpoczęła Cracovia przygotowania do sezonu jesiennego a właściwie do drugiej rundy gier ligowych.

Do powyższych zawodów przystąpiły obie drużyny w następujących składach:

Pogoń: Neuman; Zuber, Kamser; Podlewny, Hammer, Gawliczek; Mendecki, Konieczny, Jelinek, Pazurek, Rendszek.

Cracovia: Malczyk I; Lasota, Zastawniak; Ptak, Seichter, Jawornik; Czarnik, Mitusiński, Malczyk II, Tokar, Sperling.

A więc Cracovia z 5 graczami rezerwowemi, z których Czernik okazał się dobrym zastępcą Kubińskiego, reszta nie odpowiedziała swemu zadaniu. Tokar specjalnie psuł wszystkie wypracowane pozycje podbramkowe.

Pogoń przedstawiała się przy słabej grze Cracovii w najlepszym świetle. Goście zdobywają przez Koniecznego bramkę, a Czarnik wyrównuje dla Cracovii.

Po przerwie chwilami trening na jedną bramkę; przy tej okazji bramkarz Pogoni pokazał, że dobrze potrafi bronić swej świątyni.

Publiczności około 800 osób.

Sędziował spokojnie i bardzo dobrze p. Liebermann.

Zawody pływackie Węgry — Francja.

W rozegranym w Paryżu meczu węgiersko-francuskim zwyciężyły Węgry tak w biegach, jak w piłce wodnej. Kulminacyjnym momentem tego spotkania był po'edynek 2 asów — Baranyi'ego (Węgry) i Tarisa (Francja) — w biegu na 100 m stylem dowolnym — o „Wielką Nagrodę Paryża". Zwyciężył **Baranvi** w nadzwyczajnym czasie 0:59:2. 2) Taris 1:00:2, 3) Wannie (Węgry) 1:01:2. Także w biegu na 200 m i w sztafecie 4 × 100 m zwyciężyli Węgrzy. Wynik meczu piłki wodnej 5:2 na korzyść Węgier.

Najnowsze wiadomości na stronie 8

A-klasa we Lwowie i Łodzi

Tabela mistrzostw klasy A Okręgu Lwowskiego w dniu 20 lipca
przedstawia się następująco:

	Gier	Stosunek bramek	Pkt.
1. Lechja	11	40:12	21
2. Polonja (Przemyśl)	11	40:14	19
3. Pogoń Ib	13	33:38	15
4 Ukraina	10	26:12	14
5. Czarni Ib	13	37:36	12
6. Pogoń (Stryj)	10	15:25	9
7. Hasmonea	12	16:27	8
8. Resovia (Rzeszów)	10	18:25	7
9. Rewera (Stan.)	6	19:13	6
10. Janina (Złoczów)	11	12:27	5
11. Świteź	11	15:46	3

A-klasa we Lwowie.

Pogoń Ib — Czarni Ib 2:0 (0:0

Obie drużyny wzmocnione graczami ligowymi. Czarni Kochem i Amirowiczem, Pogoń Hankem i Sobocińskim. Gra żywa, prowadzona w wielkiem tempie pomimo obustronnych ataków zakończyła się do przerwy wynikiem bezbramkowym. Po przerwie ataki Pogoni są o wiele groźniejsze, dwa z nich kończą się bramkami, strzelonemi przez Szabakiewicza. Ostatnie 10 minut Czarni grają w dziesiątkę, z powodu wykluczenia Kocha przez sędziego. W Pogoni wyróżnili się Sobociński w bramce, Jeżewski w obronie, wykazując z meczu na mecz wielką poprawę formy, oraz Hanke i Leczmann w ataku. U Czarnych Czyżewski i Amirowicz. Sędzia p. Przybylski. Widzów 1000.

Lechja — Janina, Złoczów 4:0 (0:0)

Wynik nie odpowiadający przebiegowi gry. Złoczowianie grali bardzo ambitnie i potrafili do 80-tej minuty utrzymać wynik bezbramkowy. W ostatnim kwadransie opadli znacznie na siłach, pozwolili Lechji strzelić 4 bramki, z tego przez Wasiewicza 2, a Krukę i Sobotę po jednej. W Lechji na wyróżnienie zasługuje Pająk, Wasiewicz i Kruk. U Janiny bramkarz i środek pomocy.

Przemyśl, 20. VII. (tel. wł.)

Polonia — Świteź 4:0 (2:0)

Przez cały czas zawodów przewaga Polonii, dla której bramki zdobyli Tudziński 2, Teszański i Kowalski po jednej. Sędzia p. Taławski. Widzów 800.

Rzeszów, 20. VII. (tel. wł.)

Resovia — Ukraina 2:1 (1:1)

Sensacyjna porażka Ukrainy. Do przerwy gospodarze grają z wiatrem, uzyskując prowadzenie przez Kluta. Ukraina wyrównuje w ostatnich minutach, z zamieszania podbramkowego, przez Petriwa. W drugiej części gra jest równorzędna. Zwycięski punkt Resovia uzyskuje przez Małodobrego. Sędzia p. Strzelecki. Widzów ok. 1500.

Stryj, 20. VII. (tel. wł.)

Pogoń — Hasmonea 3:1 (1:0)

Lekka przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli Hoszowski 2 i Hautzner jedną. Jedyny punkt dla Hasmonei uzyskał Tennenbaum.

Łódź, 20. VII. (tel. wł.)

Turyści — Sokół (Zgierz) 3:4 (1:0)

Sensacja! Turyści prowadzą na 15 minut przed końcem 3:0, aby przegrać 3:4 do outsidera tabeli. Turyści stoją obecnie na pierwszem miejscu w tabeli mistrzostw, to też porażka jest wielką sensacją dla tutejszych zwolenników piłkarstwa.

Hakoah — PTC 1:2

Mistrzostwa kl. A. Łódź.

Burza — Unjon 1:1 (1:0)
WKS — Widzew 3:0 (1:0)
ŁKS Ib — ŁTGS Ib 5:1 (3:1)

Mistrzostwo kl. B.

Hasmonea — Kadimah 0:0

Tabela ligowa.

	gier	bram.	pkt.
1. Cracovia	11	23:9	18
2. Legja	10	21:12	15
3. Warta	11	27:16	15
4. Wisła	11	25:19	14
5. Ruch	11	19:18	11
6. Polonja	11	21:20	11
7. Pogoń	11	17:19	9
8. ŁTGS	11	22:21	8
9. ŁKS	11	22:21	8
10. Garbarnia	11	24:30	8
11. Czarni	11	10:20	7
12. Warszawianka	10	11:31	5

Kraków 20. VII (tel. wł.)

Mecz waterpolo.

Makkabi II — Cracovja II 5:0 (3:0)

W drużynie Makkabi wzięło udział czterech graczy z pierwszej drużyny, co w znacznym stopniu zaważyło na tak wysoko osiągniętem zwycięstwie.

Na półmetku Ligi

Połowa drogi przebyta — — Mamy za sobą 64 spotkania, do ukończenia więc pierwszej kolejki pozostały dwa mecze. Zmienić one mogą zarówno górę tabeli, — kwestja bowiem tytułu mistrza na półmetku czeka jeszcze na rozstrzygnięcie — jakoteż — ale to już w bardzo drobnej mierze — jej środek, zmiana bowiem na szarym końcu, acz matematycznie możliwa, jest prawie zupełnie nieprawdopodobna.

Blisko cztery miesiące trwały zmagania się tych, którzy pretendowali do tytułu mistrza, dalej tych, które w swej skromności dążyły wyłącznie do zachowania środkowej lokaty, jak wreszcie tych najbardziej nieszczęśliwych, którym wypadło walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie polskiego piłkarstwa, gdyż — jak to pouczają przykłady z Jutrzenki, Hasmonei, Toruńskiego K. S. i I. F. C. — spadek z ligi równa się niemal zagładzie klubu, a conajmniej głębokiemu upadkowi. A przed taką smutną ewentualnością bronią się wszyscy wprost „zębami“.

Cztery miesiące mamy za sobą — — Cztery miesiące ciężkich walk — — Ileż nerwów zdarli zawodnicy, klubmani i kibice, ileż ‚komplementów‘ usłyszał sędzia, ile wybuchów radości i ile rozczarowania przyniósł każdy mecz. A efektem tej pracy jest — — — tabelka. Przyjrzyjmy się jej i rozważmy, co mówią cyfry. „Suche“ cyfry, a jednak wiele mówią.

Prowadzi — jak dotąd — „Cracovia“. Ukończywszy wszystkie gry, musi obecnie przypatrywać się dalszemu kształtowaniu się tabeli. Szanse na leadera ma bowiem obecny wicemistrz „Legja“. Na 11 rozegranych zawodów wygrała Cracovia dziewięć. Taką ilością wygranych żaden z klubów ligowych pochwalić się nie może. Niema natomiast ani jednego meczu nierozstrzygniętego, obydwie zaś porażki poniesione zostały z tak poważnymi przeciwnikami, jak Legja i Warta, przyczem obydwa te mecze przegrane zostały różnicą jednej bramki. Ilością strzelonych bramek postępuje Cracovia za Wartą, Wisłą i — Garbarnią, zaś w ilości bramek otrzymanych zajmuje drugie miejsce po Legji. Podnieść należy, że na 23 strzelonych bramek był Kossok strzelcem 12.

Chwilowy wicemistrz ma do rozegrania jeszcze 2 mecze miejscowe, a to z Polonią i Warszawianką. Aczkolwiek Warszawianka prawie się nie liczy, zaś Polonia jest dziś słabszą od Legji, to jednak zbyt ryzykowną rzeczą byłoby się wdawać w proroctwa. Piłka bowiem jest okrągła, a mecze miejscowe mają nietylko pewien pieprzyk, ale kryją niespodzianki. Nie trudną będzie rzeczą utracić w tych meczach jeden punkcik, a wtedy rozstrzygnie o tytule mistrza stosunek bramek, który — jeśli o ilość uzyskanych bramek chodzi — gorszy jest nieco od Cracovii, jednak napewno na meczu z Polonią ulegnie poprawie, zaś straconych ma wicemistrz dotąd najmniej, co wystawia najlepsze świadectwo żelaznym backom drużyny wojskowej. Nadmienić wypada, że „filja Cracovii“ jest jedyną dotąd niepokonaną drużyną. Ma natomiast na swem koncie 3 nierozstrzygnięte i to nie z silnymi przeciwnikami, bo z Pogonią, Ruchem i Czarnymi, najwyższy zaś wynik (4:0) uzyskała Legja z Wartą.

Mistrzowi zeszłorocznemu, Warcie brakuje dość do zeszłorocznej formy. Drużyna ta zaczyna być nieobliczalną. W jednym tygodniu zwycięża wysoko — acz niezasłużenie — Garbarnię, by w drugim ulec wcale wysoko Pogoni. Dwa razy wyższa od Legji ilość bramek otrzymanych mimo niezawodnej gry reprezentatywnego bramkarza Fontowicza, dowodzi, że najsłabszą częścią Warty są dalej jej obrońcy.

Czwartemu pretendentowi do tytułu mistrza, Wiśle, nie powodzi się jakoś w tym roku. Ostatnie zwłaszcza mecze, w których Wisła zmuszona była występować z niezawsze odpowiednią rezerwą, sprawiły, że ambitna i twarda drużyna dwukrotnego mistrza Polski znalazła się na czwartem miejscu. Na koncie swem ma 3 minusy, z których najboleśniejszą jest utrata dwóch punktów z maruderem ligi, Czarnymi, dwa remisy z Wartą i z Pogonią, wielka ilość straconych, oto dorobek Wisły na półmetku. —

Środek tabeli zajmują Ruch, Polonia, Pogoń i ŁTSG. — Ślązacy stworzyli ze swego boiska istną Barcelonę, nie przegrali bowiem u siebie ani jednego meczu, wygrywając z obydwiema drużynami łódzkiemi, bijąc Pogoń i Polonię, a remisując z Czarnymi, Garbarnią i Legją (!). Wszystkie jednak mecze, rozegrane poza granicami Śląska przegrali. Mieli tam wprawdzie potężnych przeciwników, ale i Warszawiance oddali dwa cenne punkty.

Warszawska Polonia ma — zresztą bardzo słabe — widoki wyprzedzenia Ruchu w razie zwycięstwa nad Legją. Musiałaby jednak wygrać conajmniej w stosunku 3:0, co, zdaje się, napewno przerastać jej możliwości. Wzmocniwszy swój atak graczami śląskimi, stanowi dla każdego zespołu ligowego bardzo poważnego przeciwnika zwłaszcza, że i trójka obronna z Kisielińskim na czele stanowi trudny do pokonania mur. Drużyna nabiera obecnie „szlifu“ i rutyny w spotkaniach z silnymi przeciwnikami zagranicznymi. Gdyby nie niepotrzebny walkower z Cracovią, zajmowałaby już dziś Polonia 5-te miejsce. Wygrała dotąd 3 mecze i tyleż zremisowała. —

Poganiacze przegrali na swoim gruncie tylko z Cracovią, za to poza Lwowem zanotować musieli cztery porażki, najcięższą od Garbarni. Wprowadzony przez Pogoń system gry w czterech pomocników spowodował aż 5 remisów na ogólną ilość 11 rozegranych zawodów. Dziś rozporządza Pogoń wyrównaną drużyną, której najsilniejszą częścią jest pomoc i bramkarz, zaś odmłodzony atak zdradza nienajgorszą potencję strzałową, popartą wcale wysoką techniką.

Grupę środkową zamyka benjaminek Ligi, ŁTGS. Ambitny ten zespół Warcie, Pogoni i Warszawiance dał się we znaki, a zremisował z rywalem miejscowym, z Polonią i Czarnymi i ma wszelkie dane na zachowanie swego miejsca w drugiej kolejce, mając doskonałego bramkarza, niezłych obrońców i środkowego pomocnika oraz w Herbstreichu typowego przebojowca i strzelca.

Ku dołowi tabeli ciąży reszta klubów. Dziewiąte miejsce zajmuje groźny w ubiegłym roku ŁKS, który — oprócz pięciu pierwszych klubów — poszczycić się może dodatnim stosunkiem bramek. Ma on również do zanotowania najwyższą w tegorocznych grach ligowych wygraną, mianowicie 7:0 z Warszawianką. Także wynik 5:1 z Garbarnią zasługuje na wyróżnienie. Ponadto wygrał jeszcze z Czarnymi, zremisował zaś z Pogonią i ŁTGS.

Tę samą ilość punktów, lecz gorszy stosunek bramek ma zeszłoroczny wicemistrz Garbarnia, grająca w tym roku ze szczególnym pechem. Zdaje się, że sympatyczna drużyna garbarzy odnalazła już swoją formę, czego dowodem ostatnie wyniki, pokonanie Czarnych, dalej ŁTGS w Łodzi, a wreszcie rozgromienie Pogoni. Należy żywić nadzieję, że Garbarnia w krótkim czasie wywinduje się na bardziej zaszczytne miejsce w tabeli.

Wątpliwą jest rzeczą, czy Czarni opuszczą niebezpieczną strefę. Wszystko zdaje się raczej przemawiać za tem, że opuszczą szeregi ligowe. — Wprawdzie imponująca wygrana z Wisłą w ubiegłym tygodniu zdaje się zapowiadać odwrócenie nieszczęsnej karty sympatycznych lwowiaków, lecz bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy anemiczny atak, który zdołał strzelić najmniejszą ilość bramek, mimo ofiarnej gry tyłów, nie spowoduje spadku do klasy A. — Czarni są tą — obok Pogoni — drużyną, która „popisać się“ może aż 5 nierozstrzygniętemi, z których trzy brzmiały wogóle bezbramkowo i są najlepszym dowodem impotencji strzałowej ataku, pozbawionego Nastuli. —

Zdecydowanym outsiderem jest Warszawianka, której smutny los zdaje się być przypieczętowanym. Pierwsza rozgrywka z Garbarnią przyniosła jej dwa punkty, potem nierozstrzygniętą z Czarnymi, dalszy, a wreszcie samobójcza bramka Ruchu dopełniła liczbę zdobytych punktów do pięciu. A to trochę za mało. Domański i Zwierz, dwaj pełnowartościowi gracze białoczarnych nie mogli uchronić tej drużyny od największej ilości straconych bramek. — Mecz z Legją, dotąd nierozegrany, stan ten jeszcze może pogorszyć. —

Tymczasem nękać nas będzie jeszcze kilka miesięcy pytanie, kto zasiądzie w tym roku na tronie mistrza piłkarskiego Polski, kto opuści szeregi elity, a kto jej grono powiększy. Trzy te pytania stanowią trudne do rozwiązania zagadki. Na tem jednak polega — — — emocja. Emocjonujmy się więc!

H.



Garbarnia — Pogoń 4:0



Garbarnia — Pogoń 4:0
Gregorczyk unicestwia strzał Łagodnego z rzutu karnego.

Nazwa klubu	Cracovja	Legja	Warta	Wisła	Ruch	Polonia	Pogoń	Ł.T.G.S.	Ł. K. S.	Garbarnia	Czarni	Warszawianka	Ilość gier	Ilość punkt.	Stos. bram.
1. Cracovia	**N**	2:3	0:1	2:1	3:0	3:0	2:0	3:1	1:0	2:1	2:1	3:1	11	18	23:9
2. Legja	3:2	**A**	4:0	3:2	1:1	—	0:0	3:0	3:2	3:1	0:0	—	9	15	20:8
3. Warta	1:0	0:4		1:1	3:0	3:1	0:3	2:3	4:1	5:1	4:0	4:2	11	15	27:16
4. Wisła	1:2	2:3	1:1	**P**	4:2	4:3	2:2	1:0	2:0	3:1	2:4	3:1	11	14	25:19
5. Ruch	0:3	1:1	0:3	2:4	**O**	2:1	4:1	3:1	4:0	2:2	1:1	0:1	11	11	19:18
6. Polonia	0:3	—	1:3	3:4	1:2	**Ł**	2:2	2:2	1:0	3:3	2:0	3:0	10	9	18:19
7. Pogoń	0:2	0:0	3:0	2:2	1:4	2:2	**M**	1:2	3:3	0:4	0:0	5:0	11	9	17:19
8. Ł. T. G. S.	1:3	0:3	3:2	0:1	1:3	2:2	2:1	**E**	1:1	2:4	0:0	4:2	11	9	16:22
9. Ł. K. S.	0:1	2:3	1:4	0:2	0:4	0:1	3:3	1:1	**T**	5:1	3:1	7:0	11	8	22:21
10. Garbarnia	1:2	1:3	1:5	1:3	2:2	3:3	4:0	4:2	1:5	**K**	5:2	1:3	11	8	24:30
11. Czarni	1:2	0:0	0:4	4:2	1:1	0:2	0:0	0:0	1:3	2:5	**U**	1:1	11	7	10:20
12. Warszawianka	1:3	—	2:4	1:3	1:0	0:3	0:5	2:4	0:7	3:1	1:1	●	10	5	11:31

Austria—Polonia 5:1 (4:0)

(Szer.) Dwa dni odpoczynku posłużyły doskonale piłkarzom wiedeńskim. Goście grali o dwie klasy lepiej, niż w sobotę, demonstrując prawdziwy football austrjacki. 15-minutowy koncert napadu wprowadził w zachwyt widzów. Krótkie, cyzelowane podania, technika granicząca z żonglerstwem, bieg, a nadewszystko nieuchronny strzał zmiażdżyły Polonię, której gracze bezradnie przyglądali się przeciwnikom-kuglarzom.

Przesunięcie meczu na poniedziałek było więc szczęśliwem zrządzeniem losu. Publiczność na tem wiele zyskała, ale niestety Polonia zanotowała znów deficyt.

Zapewniwszy sobie zwycięstwo, Wiedeńczycy dbali więcej o piękno gry, niż o bramki. Efektowne mylenie ciałem, doprowadzone do perfekcji, zatarło niemiłe wspomnienie ostrej gry sobotniej.

Do powyższych zawodów Polonia przystąpiła z Kellerem w bramce i Szczepaniakiem na prawem skrzydle, którego w pomocy zastąpił Tynowski, a więc bez Kisielińskiego i Malika. W szeregach Austrii grał rezerwowy obrońca.

Przewaga gości zaznacza się od pierwszej chwili. Napad pięknie kombinuje. W 7-ej minucie Viertl strzela nieuchronnie w lewy róg. Dalekie dwa strzały Sindelara przechodzą nad poprzeczką. W 12-ej minucie Viertl znów ucieka, centruje, a Sindelar podwyższa wynik. Ataki suną raz po raz na bramkę Polonii. Po chwili Nausch zdobywa z 20 m najpiękniejszą bramką dnia. Miejscowi bronią się nieudolnie. Keller w bramce wciąż źle się ustawia. 15 minuta przynosi czwartą bramkę znów ze strzału Naustha. W ciągu ośmiu minut cztery bramki!!

Z wyniku bramkowego Wiedeńczycy są zadowoleni. Teraz gości absorbuje styl gry, dokładne podania, przepuszczanie piłki przy jednoczesnem zdradzaniu strzału ruchem nogi. Pokaz rzeczywiście wspaniały, ale jednocześnie nieprzyjemny dla przeciwników. Polonia również dochodzi do głosu, ale bramkarz Wiedeńczyków broni szczęśliwie, a w sytuacji beznadziejnej słupek ratuje przed utratą bramki.

Już w 3-ej minucie drugiej połowy Molzer zdobywa piątą i ostatnią bramkę. Austria opada na siłach i dąży jedynie do utrzymania wyniku. Polonia czyni przestawienia w napadzie. Pazurek przenosi z kilku metrów. W 28-ej minucie sędzia dyktuje z niewiadomej przyczyny rzut karny przeciw Austrii. Szczepaniak strzela celnie w róg.

Ostatnie minuty należą do Polonii. Napastników prześladuje jednak pech. Dwie „murowane“ sytuacje kończą się strzałem w słupek.

Mecz trwał tylko 2 × 40 minut, gdyż Wiedeńczycy spieszyli się do wyjazdu.

Specjalna wzmianka należy się Warsz. Kol. Sędz. Zawody powyższe miał prowadzić p. Grabowski, a tymczasem meczem kierował kpt. Scholz, orjentujący się słabo w przepisach piłkarskich. Kardynalne błędy wywoływały początkowo oburzenie na widowni, później jednak bawiły publiczność, która głowiła się nad tem, na jaki koncept wpadnie sędzia po każdym gwizdku. O nastroju publiczności świadczy najlepiej fakt, iż za rękę na środku boiska domagano się .... kornera.

Drzazgi

Istnieje pewne poważne pismo sportowe zagraniczne, bardzo fachowe i wszechstronne. Mimo to jednak, nie zamieszcza ono prawie zupełnie wiadomości . . . z Polski. W ciągu ostatnich kilku miesięcy znalazłem jedną jedyną króciutką notatkę, o meczu polsko-rumuńskim o Puhar Davisa. Jakież więc było moje zdumienie i radość, kiedy odkryłem wreszcie jakąś wiadomość z Polski. Niestety!! Tłomaczę ją dosłownie:

Polskie przeżycia Dinkelkamp'a.

„Dinkelkamp „wypłynął“ w ubiegły poniedziałek, niespodziewanie z powrotem w Zurychu. Miał w tym tygodniu wziąć udział jeszcze w 3 bieg. kol. w Warszawie. „zawisnął“ jednak na granicy polsko-niemieckiej, z powodu braku ... polskiej wizy. Jak **przestępcę** miano Szwajcara wyciągnąć z pociągu, a noc spędzić musiał w poczekalni. Nie pomogły żadne układy i tłumaczenia, ani fakt posiadania paszportu, ani telegramy, wysłane do Warszawy. **Tylko rowerami najwidoczniej zainteresowano się,** bo zostawiono je spokojnie w pociągu i gdyby ich Dinkelkamp w ostatniej minucie nie był wyciągnął z wagonu, uprowadzonoby je do Polski.“

A co na to nasze władze?

Jedyna wiadomość z Polski powtarzam — od szeregu miesięcy, w poważnem piśmie zagranicznem! Bez komentarzy!!

A.

Z boisk zagranicznych.

„Sparta“ Praga — „Vienna“ Wiedeń 2:1 (0:0)

F. T. C. — „Slavia“ Praga 1:0 (0:0)

Odpowiedzi Redakcji.

M. W. S. — Prosimy.



Drużyna szczypiórniaku K. S. „Cracovia“ wygrała z Pogonią katowicką 10:4. Od lewej: Lubowiecki II, Fuchs, Rechowicz, Piotrowski, Marona, Marchewczyk Irblich; siedzą: Wilk, Kosiewicz. Lubowiecki I i Trytko II.
Fot. Fábry.



Cracovia Ib, najlepsza z rezerw krakowskich klubów ligowych gościla ostatnio na Śląsku czeskim, wygrywając wszystkie mecze. Od lewej: Nawarkiewicz Dzieża, Szumiec, Czarnik, Marjan. Rusek, Filipkiewicz, Jawornik, Kwiciński, Tokar, Suchoń. Siedzi rezerwowy bramkarz Aftergut.
Fot. Fábry.

Techowy mecz Ruchu w Warszawie

Warszawianka — Ruch 1:0 (0:0)

(Szer.) Jak donosiliśmy, Warszawianka — dziecko szczęścia — zanotowała jeszcze jeden jasny moment w swojej karjerze ligowej. Jednak zwycięstwo nad Ruchem jeszcze bardziej uplastyczniło beznadziejną niemal sytuację zespołu stołecznego. Ruch był drużyną przynajmniej o klasę lepszą i różnica trzech lub czterech bramek na korzyść zespołu śląskiego odzwierciedliłaby faktyczny przebieg zawodów. Tak szczęśliwie nie grali miejscowi nawet w ubiegłym roku, obfitym w „fuksy“, które stały się przysłowiowe.

Ruch doprawdy nie mógł wygrać, gdyż wszystko jakby sprzysięgło się przeciw drużynie śląskiej. Przedewszystkiem rozmokłe boisko było wielkim handicapem dla miejscowych. Na terenie utrudniającym rozwinięcie normalnych akcyj Warszawianka czuje się znakomicie. Ale tym razem atut ten był tylko połowiczny, gdyż goście dawali sobie z łatwością radę na rozmokłem boisku. Akcje napadu były zadziwiająco szybkie. Rozumna taktyka forsowania skrzydłowych przyczyniła się do błyskawicznego przenoszenia gry pod bramkę przeciwnika. Gdy przyszło do „ostatniego słowa“, wtedy głos zabierał pech, który był nieodłącznym towarzyszem napastników śląskich. Piłka wędrowała często w odległości kilku centymetrów od linji bramkowej, której w żaden sposób nie chciała przekroczyć. Nie pomogły efektowne i dalekie strzały Peterka, ani szybkie i zdecydowane przeboje malutkiego Soboty — zawsze w ostatniej chwili piłka wymijała bramkę, bądź wracała na boisko.

O przewadze gości świadczy najlepiej niezliczona ilość kornerów, które były deską ratunku dla obrony Warszawianki.

Pech prześladował nietylko napad Ruchu, ale również i obronę. Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego, po kornerze. Ten moment zadecydował o wyniku, a zarazem odebrał dwa cenne punkty twardej drużynie śląskiej, której supremacja nad zespołem stołecznym nie ulegała wątpliwości, nawet dla najzagorzalszych zwolenników Warszawianki.

Wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego, mecz prowadził p. Przeworski.

Składy drużyn:

Warszawianka: Domański; Zwierz II, Fert; Maderski, Zaborowski, Hahn; Hasselbusz, Jung, Korngold, Szenajch, Luksemburg.

Ruch: Kremer; Katzy, Kusz; Dziwisz, Badura, Zarzycki, Kałuża, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Trio obronne Ruchu miało ułatwioną pracę, gdyż niezgrany napad Warszawianki gubił się ciągle w skomplikowanych kombinacjach. — Samobójcza bramka była jeszcze jednem ogniwem w długim łańcuchu szczęśliwych momentów drużyny stołecznej i trudno doprawdy winić z tego powodu obrońców, lub bramkarza.

Specjalne uznanie należy się pomocy za jej ofenzywną grę. Napad był zawsze „kryty“ i w momentach, gdy pod bramką miejscowych tworzył się „zator“, podanie do tyłu umożliwiało prowadzenie nadal celowej gry. Badura na środku był najpracowitszym graczem tej linji. Paraliżował on wszelkie akcje trójki wewnętrznej.

Peterka należy zaliczyć do najlepszych łączników, jakich Warszawa oglądała w ligowych drużynach. Był on inicjatorem wszelkich pociągnięć, nie zaniedbywał również strzelania, niepokojąc często Domańskiego. Specjalnie efektownie wypadło „ściąganie“ pomocnika do siebie, aby móc uwolnić pole Kałuży, który w pierwszej połowie był forsowany. Sobota znajdował zawsze lukę, aby przedostać się przez obronę, nie wiodło mu się jednak w strzałach.

W Warszawiance na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Domański, broniący szczęśliwie, oraz Zwierz II. Godnym partnerem Zwierza II był Fert, rozporządzający oswobadzającym wykopem. Zaborowski na środku pomocy grał beznadziejnie. W napadzie najlepszy Szenajch.

Już w 1-ej minucie Hasselbusz strzela obok słupka. Ruch jednak szybko przejmuje inicjatywę. Sobota i Peterek rozpoczynają „bombardowanie“ bramki, które trwa aż do 17-ej minuty. W tym czasie goście strzelają kilka kornerów. Przebój Korngolda likwiduje Kremer. Serję nowych ataków rozpoczyna Sobota, doskonale wypuszczony „uliczką“ przez Badurę. Domański wybiega, następuje zderzenie i piłka wolno toczy się w kierunku bramki, ale w ostatniej chwili Fert ratuje napozór beznadziejną sytuację. W 32-ej minucie Hasselbusz opuszcza boisko. Warszawianka ogranicza się do defenzywy. 43. minuta przynosi jedyną bramkę meczu.

Po zmianie stron przewaga Ruchu nadal trwa. Peterek zajmuje pozycję środkowego napastnika. Domański jest stale zatrudniany. Cała drużyna miejscowych cofa się do obrony. Kilka minut przed końcem Zwierz II, po odbiciu piłki głową, pada. Na boisko wbiega trener Warszawianki Fischer, — który wszczyna kłótnię z graczem Ruchu. Czas mija... Interwencja policji skutkuje i p. Fischer opuszcza boisko wraz z Zwierzem II, który po chwili znów staje na obronie. Wreszcie sędzia odgwizduje zawody.

Piłka nożna w Zagłębiu

Sosnowiec.

Sosnowiec — Świt 7:1 (3:1)
Mistrz. kl. A.

(Zys. Li.) Zawody stały pod znakiem lekkiej przewagi Sosnowca, który bez trudu uzyskuje zwycięstwo. Już w 10 min. uzyskuje środek ataku Świtu prowadzenie dla swoich barw. Sosnowiec przejmuje inicjatywę i strzela w krótkich odstępach czasu trzy bramki przez Dudka 1 i Kubalę 2. Po pauzie Sosn. jest ciągle w ofenzywie i zdobywa dalsze bramki ze strzałów Kubali 2, Dudka 1 i Andrusiewicza 1. Wyróżnili się skrzydłowi i bramkarz Świtu; Dudek, Girek i Cichoń B. z Sosnowca.

Sosnowiec rez. — Świt rez. 1:3

Zagłębie (Dąbrowa Górn.) — Makabi 6:3 (2:3). Mistrz. kl. A.

Sosnowiecką drużynę prześladuje pech w tegorocznych zawodach mistrzowskich albowiem zawsze zdobywa prowadzenie, później jednak ulega przeciwnikowi, W meczu powyższych zespołów miejscowi prowadzili w 7 min. 2:0 ze strzałów świetnego Kleinera J. Od tej chwili goście silnie nacierają i uzyskują przez Penkalskiego i Basika trzy bramki. Po zmianie stron Zagłębie wykorzystuje błędy bramkarza miejscowych i strzela dalsze bramki przez Penkalskiego 2 i Banasika 1. Makabi w ostatniej chwili zdobywa trzecią bramkę przez Piekarskiego. Na wyróżnienie zasługują: Szpruch, Banasik I i Penkalski z Zagłębia, Kleiner, Jakubowicz, Zelinger i Gałązka z Makabi.

Zawodami kierował p. Kazibucki bardzo dobrze.

Zagłębie rez. — Makabi rez. 1:1 (0:0)

Bramki uzyskali: dla gości lewy łącznik, dla miejscowych Kleiner K.

Zagłębianka (Będzin) — Arja 2:1 (0:0)
Mistrz. kl. B.

Równorzędna gra obu zespołów. Dopiero po zmianie stron strzela Weissberg 1 goala dla Arji. Zagłębianka zabiera się energicznie do pracy i uzyskuje dwie bramki ze strzałów prawego łącznika. Zwycięstwem powyższem drużyna będzińska prowadzi pewnie w swojej grupie. Wyróżnili się: lewy obrońca Zagłębianki i Mendlowicz z Arji.

Sędziował p. Lebek dobrze.

Samson (Modrzejów) — Kineret 3:1 (2:1). Mistrz. kl. C.

Zawody zostały przerwane w 18 min. drugiej połowy, gdyż członkowie Sosnowca z graczem M. Dudkiem obrzucili sędziego kamieniami. Powyższą sprawę powinien się zająć Wydział Gier i Dyscypliny.

Będzin.

Victoria (Sosnowiec) — Sarmacja 3:2 (1:2). Mistrz. kl. A.

Drużyna Victorji, która ma najpoważniejsze szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Zagłębia, rozczarowała na całej linji. Zwycięstwo swoje mają goście z Sosnowca do zawdzięczenia wyjątkowo słabej grze bramkarza Sarmacji, Jeleńkiewicza. Pierwsze minuty należą do Victorji, która już w 4 min. zdobywa prowadzenie ze strzału Morgały, przy wybitnej pomocy bramkarza miejscowych. Sarmacja powoli przychodzi do siebie. Szereg ładnych pociągnięć inicjuje doskonały Żmijewski, który też w 15 min. wyrównuje. Miejscowi są ciągle w ofenzywie i Pietranek uzyskuje w 25 min. prowadzenie dla swoich barw. Victorja stara się za wszelką cenę wyrównać, co jednak jej się nie udaje. W drugiej części zawodów Żmijewski znowu przerywa sie kilka razy, jednak bez efektu. Wynik zostałby niezmieniony, gdyby bramkarz miejscowych nie grał tak skandalicznie. W 18 min. uzyskują goście róg, piłkę strzeloną przez Morgałę puszcza Jeleńkiewicz kompromitująco. 33 min. przynosi przebój Morgały, którego strzał odbija się od słupka, piłka pada pod nogi Regule, i zwycięska bramka jest gotowa. Wysiłki miejscowych na zdobycie wyrównania kończą się bez wyniku. Wyróżnili się: Sobala, Morgała i Kopała z Victorji, Koprowski bardzo słaby: z miejscowych Żmijewski świetny. Zawody prowadził p. Wiener b. dobrze.

Hakoah — Czeladzki K. S. 1:0 (0:0)
Mistrz. kl. A.

Zawody powyższych zespołów zgromadziły na boisku miejscowych dwa tysiące widzów, którzy byli świadkami emocjonującej walki. Gra w pierwszej połowie stała pod znakiem lekkiej przewagi gości, którzy jednak nie mogą uzyskać żadnego punktu. Piłka wędruje z błyskawiczną szybkością po całem boisku. Obie drużyny nie wykorzystują całego szeregu dogodnych sytuacyj. Po zmianie stron miejscowi są panami boiska, dzięki jednak anemji strzałowej ataku nie mogą uzyskać bramki. Dopiero w 25 min. strzela Guttmann silną bombą pierwszą bramkę dla biało-niebieskich. Hakoah jest ciągle w ofenzywie. W 35 min. zwolennicy C. K. S. wpadają na boisko i uniemożliwiają sędziemu prowadzenie zawodów. — Zawodami kierował p. Wiener bardzo dobrze. Wyróżnili się: obrona i Przybyłek z C. K. S., Bracia Janklewicz, Guttman i Steiner z Hakoahu.

Kraft — Saturn (Wojkowice Kom.) 2:1 (2:0). Mistrz. kl. C.

Miejscowi uzyskają po ładnej grze zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili: Feiner i Glauzer z „ładnej głowy“. Dla gości Skórka z rzutu karnego. Sędziował p. Wiewióra.

Regaty wioślarskie w Henley

Regaty w Henley, są, jak turniej Wimbledoński, nieoficjalnemi mistrzostwami świata.

Udział osad amerykańskich sprawił. że tegoroczne regaty, wzbudziły jeszcze większe zainteresowanie niż normalnie.

Wyniki: Diamonds Sculls — (jedynki) —. W finale Guest (Kanada) zwycięża świetnego Niemca Boetzelena o trzy długości (!). Poprzednio Niemiec wyeliminował takich asów jak Bradley i West (Anglja) oraz Wright (Kanada).

W Thames Cup — spotkały się w finale 2 osady amerykańskie, przyczem Kent pokonał Princeton o pół długości łodzi.

W Grand Challenge — i w Stewards Cup — triumfuje London Roving Club.

W osadach pań, Cambridge pokonała Pembroke.

W czwórkach bez sternika i ósemkach zwyciężają więc osady London R. C. Brakło na starcie świetnych osad niemieckiej „Amicitii“ z Mannheim, która po ostatnich sześciu wielkich niemieckich regatach, prowadzi w oficjalnej punktacji (440 pkt, przed Berlinem — 145 pkt!!) Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że na miesiąc przedtem te same osady London R. C. musiały skapitulować przed osadami niemieckiemi na regatach w Trierze, to przyznać musimy, że wraz z sukcesem Boetzelena na skifie — świadczy to o wysokim poziomie wioślarstwa niemieckiego. Ale też u sąsiadów naszych wre praca na tem polu. — Nietylko w Niemczech zresztą roi się od regat. Słyszymy o meczach Belgji z Czechosłowacją, trójmeczem Berlin-Budapeszt—Wiedeń i tylu, tylu innych. — Czas by i nam było, nawiązać bliższy kontakt z zagranicą i doprowadzić przecież do jakichś wioślarskich spotkań międzynarodowych.

Raid motocyklowy Małopolskiego K. A.

odbył się na trasie Lwów — Smokowiec i z powrotem. Dystans 890 km. — Zwyciężył p. Margulies na Lancii (153 pkt); 2) Liptay na Bugatti (123 pkt).

Na specjalną uwagę zasługuje pobicie niedawnego rekordu Liefelda na 3-kilometrowej próbie szybkości pod Tyrawą Wołoską. Liptay ustanawia na Bugattim nowy rekord — 3:20,6.

Z Stanisławowa i Kołomyji

Stanisławów.

Pogoń (Stryj) — Rewera 1:2 (1:0)
Mistrz. kl. A.

Przez cały czas gry lekka przewaga gospodarzy. W 16 min. pada niespodziewana bramka dla gości. strzelona przez Jezierskiego. Bramkę ma w dużym stopniu na sumieniu Kwieciński. Wszelkie wysiłki gospodarzy o wyrównanie do 83 min. bez rezultatu. Dopiero w 83 min. następuje wyrównanie przez Koppego i już w 85 min. zdobywa Weber zwycięzką bramkę dla swych barw. W drużynie Pogoni na wyróżnienie zasługuje obrona i Paraszczak w pomocy. W Rewerze Trella II, Manzes, Weber i Bronder.

Dąbrowa Górnicza.

Policyjny K. S. (Będzin) — Ruch Ib Sosnowiec 2:0 (2:0)

W zawodach o mistrzostwo klasy B uzyskują policjanci ładny sukces, zwyciężając zespół kolejarzy z Sosnowca. Ruch, mimo wzmocnienia składu czterema graczami z pierwszej drużyny, grał bardzo słabo. Zawody prowadził wzorowo p. Okularczyk z Sosnowca.

Zawody prowadził sprawnie p. Meller ze Lwowa.

W. K. S. 49 p. p. Kołomyja — Hakoah 3:3 (1:2). Mistrz. kl. B.

Do zawodów powyższych wystąpił Hakoah z rezerwowym bramkarzem. Goście w komplecie. Przez cały czas gry znaczna przewaga miejscowych. Bramki strzelili dla gości Wostall. Dla Hakoahu 2 Wattenberg, 1 samobójcza. Wyróżnili się ofiarną i skuteczną grą Wattenberg, Sitzer, Brückner i Feuer II z Hakoahu. Z gości Chytryk, Wostall, Zigler i Komander.

Sędzia p. Miksiewicz nie nadzwyczajny.

Górka (Stanisławów) — Tur 4:3 (2:1)
Mistrz. kl. B

Niezasłużone zwycięstwo Górki dla której bramki strzelili 2 Winkler, 1 Rusiński, 1 Jaworski. Dla Turu 2 Kotaś, 1 Gieroszyński z rzutu karnego.

Sędzia p. Wieselberg dobry.

Prołom (Stanisławów) — Rewera II 3:2 (2:0. Mistrz. kl. B.

Zasłużone zwycięstwo Prołomu, dla którego bramki strzelił Popel. Dla Rewery 1 Cmiok, 1 Wojciechowski.

Sędzia p. Brach bez zarzutu.

Chaot

List ze Szwecji

Jak już donosiliśmy, wyjechała do Szwecji wycieczka Stud. Wych. Fiz. U. J. na kurs gimnastyki. Obecnie otrzymujemy pierwszy list z za morza. Red.

W Sassnitz przejmują nas władze szwedzkie. Bez żalu opuszczamy dobrze odżywionych, brzuchatych konduktorów niemieckich, szwedzcy urzędnicy celni wyglądają conajmniej jak wyżsi oficerowie marynarki, w białych czapkach i spodniach, długich ciemnych bluzach mundurowych. — Za chwilę jesteśmy już na okręcie „Konung Gustaf V“ — niemiecka bandera zjeżdża z masztu — odbijamy. Tłum ludzi na kamiennym bulwarze, powiewający chusteczkami i trzask aparatów fotograficznych. Dwa olbrzymie kominy dymią na potęgę — — — żółty krzyż na niebieskiem tle turkocze szarpany wichrem.

A więc podróż okrętem. — Dla wielu z naszych po raz pierwszy; pieniste fale, stado krzykliwych mew za rufą. — — Wypukła kopuła, na której cudem jakimś trzyma się olbrzymi bezmiar wody, o zielonawo - szarym kolorze — płynna ruchliwa masa usiana białemi strzępkami piany, co na szczycie każdej powstaje fali — — Morze...

Od słońca wprost lśni ku nam świetlany pas poprzez szare bałwany, woda lśni jak roztopione srebro — migotliwe blaski przewalające się z fali na falę — na grzbiecie długich grzywaczy buja nasz statek — dziób drapie się mozolnie na szczyt fali, by za chwilę nurknąć w gorzko - słonym odmęcie. — — —

A potem, gdy godziny mijają i zmierzch kładzie swe cienie, czyhając poza każdym zaułkiem fali, widzi się mnóstwo zielonych z „emocji“ i „nadmiaru wrażeń“ twarzy. Wieczorem ukazuje się nam latarnia na molo w Trälleborg — lawirujemy pośród gęsto w zatoce rozsianych boj świetlnych i huczących — rozpylona piana bryzga u dzioba. Ahoj! — — i równe spirale liny padają na środek maleńkiego stateczku locmańskiego. Łupina pilota holuje nas na molo. —

Z Trälleborg do Malmö, gdzie wita nas konsul polski. Serdeczny staruszek udziela nam rad, przestrzega i życzy szczęśliwej podróży, obiecując odwiedzić nas w Lund. Lund, małe, uniwersyteckie miasto, w południowej prowincji Skone, „miasto wiecznej młodości“, zwane tak z powodu licznych rzesz młodzieży szkolnej, dość puste w porze wakacyj, — to nasza siedziba na szwedzkiej ziemi. Sydsvenska Gymnastik Institutet, prowadzony przez mj. J. G. Thulina, który ma do pomocy dwie nadzwyczaj miłe i sympatyczne asystentki Fr. Annę i Gretę Malen, przyjmuje nas bardzo gościnnie.

Jest nas tu około pięćdziesięciu osób, nie licząc miejscowych Szwedek, z których co druga — to istna Greta Garbo! Kraków, Warszawa, Łódź, Bagdad i Nagpur. Na lunchu spotykamy się przy okrągłym stole (w środku którego zatknięta jest mała szwedzka flaga), Arabowie, Polacy, Szwedki i Hindus.

Sposób porozumienia się bardzo prymitywny i niezawodny zarazem — pierwotne dźwięki naśladowcze najlepiej ilustrują to, co w danej chwili chce się wyrazić; najczęściej pozatem brzmi mowa niemiecka i angielska. Rozumiemy się doskonale, nieporozumienia zaś są źródłem częstych wybuchów gromadnego śmiechu, który wstrząsa salą jadalną. Jest więc bardzo wesoło. — Arabowie z Bagdadu hr. Kerim Usyran i Mohamed Ali Sedki, błyskają białkami oczu i lśniącemi zębami. — — — Wysuszony przeraźliwie chudy Hindus, hr. Kashinath Rao Gore ma łysą bronzową czaszkę i poważnie w dół opuszczone jasne wąsy, zawija misternie turban jedwabny i nosi zielone skarpetki. Szwedki, wysokie, zgrabne dziewoje, jasno - włose i zielonookie, są nazdwyczaj ruchliwe, pełne temperamentu, i zawsze pachną morzem. —

Dwoma autobusami odwiedzamy letni obóz dla chłopców i dziewcząt w wieku od lat 10 — 15-tu. Kilkanaście namiotów w kwadrat, którego jeden bok stanowi ruchliwy brzeg morski, drugi las a trzeci i czwarty gęsto ustawione maszty z flagami szwedzkiemi. Orkiestra, popis gimnastyczny, gry ruchowe i zabawy. Ogólne wrażenie bardzo miłe, jeśli się jednak weźmie pod uwagę kulturę fizyczną Szwecji, nic nadzwyczajnego w obozie tym nie było. Namioty ciasne i duszne, czystość gdzieindziej absolutna i przysłowiona, szwankowała tu wybitnie.

Z Lund dziesięć minut taksówką do Lommy. W kostjumach jeno i płaszczach kąpielowych wsiadamy do auta, które nas wysadza nad brzegiem morza. Gromada zachłannych na morską kąpiel Polaków, rzuca się w trochę zimne fale Bałtyku. Pływanie w słonej orzeźwiającej wodzie morskiej daje szaloną rozkosz — — słońce — upał i dużo, dużo jakby wody sodowej. Tam i ówdzie na szczycie fali mignie ciemny punkt, głowa pływaka i już znika, by na chwilę wypłynąć na drugiej fali. Żaglówki i kutry rybackie gęsto krążą przy brzegu — czyżby pełniły służbę wartowniczą?

Czasem pada deszcz — — jasnowłose Grety, Margitty i Britty pełne poświęcenia i cierpliwości, uczą nas swoich skocznych, narodowych tańców — nie trudne, męczące, ale ładne. — — —

Lund, 15 lipca 1930.

Z wycieczki do Czechosłowacji

Cracovia Ib zagranicą

Rezerwowa drużyna Cracovii zaproszona została na dwa gościnne występy do kilkunastotysięcznej osady na Śląsku czeskim, Karwiny, w której w roku 1920 założono polską placówkę sportową, a mianowicie K. S. Polonia. Ludzie, którzy przeważną część życia spędzają w podziemiach lub przy biurkach, odczuli konieczność sportowego wyżycia się. Pionierami tego ruchu w Karwinie są przedewszystkiem prezes Sokoła, p. Kynast, nazwany z powodu anielskiego wprost usposobienia, szczerej dobroci i pogodnego humoru ojcem; prezesem klubu jest prof. Behm, członek o spiżowej woli; trójkę uzupełnia arcywesoły p. Gąsior.

W bieżącym roku uzyskała Polonia teren pod własne boisko, które oparkaniono, następnie zaś postawiono dwie wygodne szatnie. W planie jest budowa trybun. —

Cracovia pojechała do Karwiny na uroczystość dziesięciolecia, połączoną z otwarciem boiska. W Czeskim Cieszynie oczekiwali przybycia drużyny pp. Behm i Gąsior, poczem po próbie „pilznera“ ruszono do Karwiny. Na dworcu, mimo spóźnionej pory (godz. 11-ta w nocy) czekało na rodaków kilkaset osób. Po uroczystem powitaniu zaprowadzono Krakowian do ośrodka życia polskiego w Karwinie, do „Domu Pracy“. Jest to dwupiętrowy budynek o dużej sali wykładowej (na 1.000 osób), z ładnie urządzoną sceną, czytelnią, salą bilardową i t. p. A wszystko to powstało z pracy i pieniędzy polskiego robotnika. —

Tu, w bogato udekorowanej sali, przemówili w gorących słowach do przybyszów z Ojczyzny pp. Kynast, Behm i Gąsior, wręczając gościom wspaniały bukiet róż. — Po wspólnej kolacji — spoczynek. O godz. 11-tej przed poł. nastąpiło otwarcie boiska, przyczem w imieniu Cracovii podziękował za tak miłe przyjęcie p. Głowa, życząc Polonji jaknajszybszego rozwoju i sukcesów w pracy dla chwały imienia polskiego.

O godz. 5-tej po poł. wpadają drużyny na boisko. Tradycyjna wymiana proporców, wykop piłki i zawody rozpoczęte. Polonja reprezentuje naszą dobrą A-klasę, mając najlepszych graczy w środkowym pomocniku, lewym łączniku i obrońcy. Mecz, wygrany przez Cracovię w stosunku 6:3, zaszczycił swą obecnością Konsul Rzeczypospolitej p. dr. Ripa.

Po zawodach wydali gospodarze bankiet, poczem odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Następny dzień poświęcony był zwiedzeniu jednej z kopalń, po poł. zaś o 5-tej zawody rewanżowe z wynikiem 3:2 dla Cracovii. Wieczorem pożegnanie i odjazd do Krakowa, przyczem gospodarze odwieźli swych gości aż do Piotrowic, ułatwiając im załatwienie wszelkich formalności.

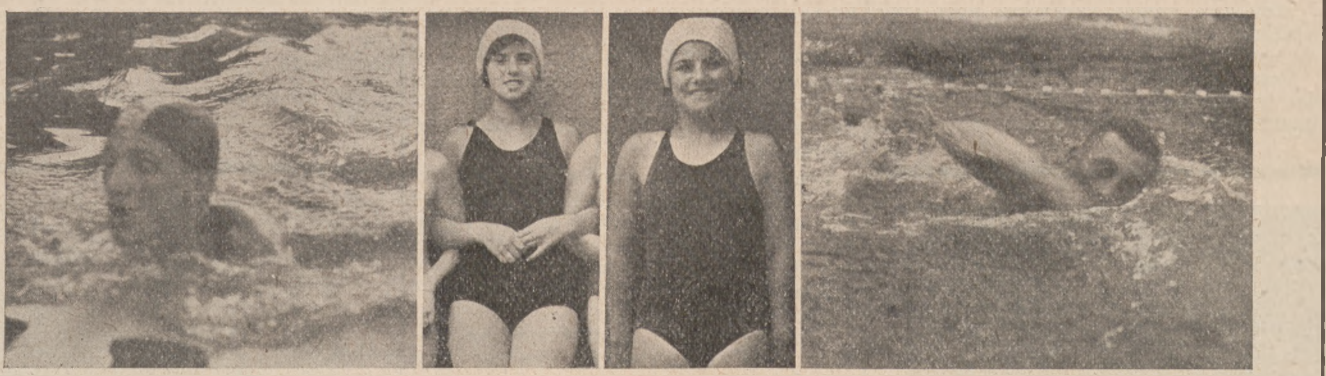
Że występ Cracovii I b na terenie czeskim należał do udałych, dowodem zaproszenia, jakie tuż po nim otrzymała Cracovia na dalsze dwa zawody, tym razem w Orłowej. Jak wielką wagę przykładano do wyników tamże, świadczy list przesłany Cracovii z konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie przed zawodami, w którym p. Konsul podaje, iż specjalna delegacja ludności polskiej odwiedziła go, by podkreślić niezwykłe znaczenie spotkania orłowskiego. Według informacji p. Konsula, należy Sportowni Club Orlova do wybitnych zespołów pierwszej klasy w Czechosłowacji. Ponadto na zawody z Cracovią „zasilić“ miał swą drużynę najlepszymi graczami czechosłowackimi. W dalszym ciągu swego obszernego pisma donosi nasz Konsul: „Spotkanie z Cracovią jest rozreklamowane w sposób niepraktykowany dotychczas na tutejszym terenie. Olbrzymie afisze, niezliczona ilość ulotek, rozdawanych masowo na Śląsku i Morawach głosi o spotkaniu z **mistrzem Polski.** W tych warunkach zawody z Orlovą nabierają wyjątkowego znaczenia. Powiedziałbym, że będą posiadały większą wagę, niż spotkanie z pierwszoklasową drużyną praską, z tego powodu, że główną rolę będzie tu odgrywał może nie czynnik sportowy, lecz narodowy. — Przegrana Cracovii sprawiłaby ogromny zawód społeczeństwu polskiemu w Czechosłowacji i wyrządziłaby dotkliwą szkodę propagandzie polskości na tutejszym terenie.“

Cracovia nie mogła jednak — tak, jakby chciała — posłać pierwszej drużyny, zajętej meczem ligowym, wysłała — zresztą zgodnie z kontraktem — drużynę rezerwową w składzie: Malczyk, Szumiec (bramkarze), Piekarz, Filipkiewicz, Jawornik, Kwieciński, Seichter, Nawarkiewicz, Czarnik, Suchoń, Tokar, Kępiński, Zieliński IV., Marjan. Zespół ten nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, wygrywając obydwa spotkania.

W pierwszym dniu Cracovia powitana rzęsistemi oklaskami dwutysięcznej publiczności, przechodzi od początku do ataku. Dziwne conajmniej rozstrzygnięcie sędziego, a to podyktowanie niesłuszne rzutu karnego, przynosi pierwszą bramkę gospodarzom. Cracovia niezdeprymowana, uzyskuje wyrównanie, a potem i prowadzenie z pięknych strzałów Zielińskiego IV. Sędzia nie daje za wygraną, bo oto dyktuje drugi rzut karny przeciw Polakom, obroniony przytomnie przez Szumca. W drugiej połowie dalszy ciąg „popisów“ sędziego. Szumiec chwyta ostry strzał na pół metra przed linją bramkową, sędzia jednak „widział“ bramkę. To dodaje bodźca zawziętej Cracovii i zdobywa zasłużenie dalsze trzy bramki „na złość sędziemu“ przez Zielińskiego (2) i Kępińskiego. Frenetycznym oklaskom i okrzykom zebranych Polaków nie było końca.

W drugim dniu gra znacznie ostrzejsza. Czesi, wzmocnieni kilkoma obcymi graczami, usiłują za wszelką cenę pomścić porażkę z dnia poprzedniego. Słabsza fizycznie, lepsza jednak technicznie Cracovia gra bardzo dobrze i nie dopuszcza Czechów do głosu. W 10-tej min. zdobywa Zieliński pierwszą bramkę dla Cracovii. Zanosi się na wysoką porażkę gospodarzy. Niestety, nieprawdopodobne wprost sytuacje marnuje lewoskrzydłowy Cracovii — Marjan. W 15-tej min. po pauzie gospodarze wyrównują. W kilka minut później Suchoń uzyskuje nieuchronną bombą z 20 metrów zwycięską bramkę dla Cracovii. Czesi, mimo niezwykle ofiarnej i ostrej gry nie są już w stanie, odebrać zasłużonego zwycięstwa białoczerwonym. Sędzia p. Rudolf, w przeciwieństwie do swego poprzednika, doskonały. Najlepszymi graczami Cracovii w oba dni byli: Zieliński IV, strzelec 5 bramek; obaj bramkarze i Jawornik w pomocy. Z drużyny gospodarzy najlepszy bramkarz i środek napadu.

Swem zachowaniem i grą pozostawiła Cracovia najlepsze wrażenie w Czechosłowacji. **H.**



Z galerji talentów pływackich Krakowa. Zwycięzcy w konkurencjach młodzików na mistrzostwach Krakowa. Z lewej: Ramza (Crac.) 200 m st. klas., Sondkerżanka (Mak.) 100 st. dow. pań I kl. (!), Munkówna (Mak.) 100 m st. klas. dziewcząt i Pawełek (Crac.) 100 m st. dowoln. chłopców. *Fot. Fábry.*

Zawody lekkoatletyczne Związku Powstańców w Królewskiej Hucie

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Stadjonie w Król. Hucie zawody lekkoatletyczne Komendy Powiatowej, na powiat Świętochłowice i miasto Król. Huta. Aczkolwiek pogoda nie dopisała, to jednak stawiła się znaczna liczba zawodników. Rekordów coprawda nie osiągnięto, jednakowoż gdy się zważy, że zawodnicy, to wszyscy ludzie, którzy ciężko pracują, to wyniki są nienajgorsze.

Zawody zaszczycili swą obecnością prezydent Spaltenstein, z ramienia Zarządu Głównego poseł Witczak, prezes powiatowy Trojok, Dr. Kujawski, p. Sojka i inni. .Prezydent Dr. Kocur, i sekretarz Zarządu Głównego Mastalerz, z powodu wyjazdu służbowego nadesłali życzenia. Zawody przeprowadził komendant powiatowy Tomanek.

Wyniki:

100 m: 1. Szneider Paweł, Gr. Brzeziny w czasie 12,5 sek., 2. Leśnik Karol, Gr. Czarny Las. 3. Skolik Brunon, Gr. Brzeziny.

400 m: 1. Orłowski Gerhard, Gr. Ruda w czasie 60 sek., 2. Skolik Hubert Gr. Brzeziny, 3. Turajski, Gr. Król Huta.

800 m: 1. Skolik Hubert, Gr. Brzeziny, czas 2:24,2 min., 2. Orłowski Gerhard, Gr. Ruda, 3. Turajski Gr. Król. Huta.

1500 m: 1. Orłowski Paweł, Gr. Ruda czas 4:56 min., 2. Turajski, Gr. Król. Huta, 3. Czaja Brunon, Gr. Opolska Król. Huta.

3000 m: 1. Orłowski Paweł, Gr. Ruda czas 10:2,3, 2. Matjas, Gr. Król. Huta, 3. Sosinka, Gr. Brzeziny.

Skok wdal: 1. Szneider Paweł 5,39, 2. Skolik Brunon, oboje Gr. Brzeziny, 4,98, 3. Syska, Gr. Zgoda 4,97.

Skok wzwyż: 1. Sosinka, Gr. Brzeziny 1,45, 2. Ryborz, W. Hajduki 1,45, 3. Skolik Hubert, Gr. Brzeziny 1,45.

Rzut kulą: 1. Młynczak Jan, Gr. Świętochłowice 9,18 m, 2. Szneider, Gr. Brzeziny 9,06 m 3. Kauczor Jan, Gr. Opolska Król. Huta 8,98 m.

Rzut dyskiem: 1. Krawiec Ernest, Gr. W. Hajduki 26,87 m, 2. Drzyzga Jan, Gr. Brzeziny 24,58 m, 3. Finka Jerzy, Gr. Brzeziny 24,48 m.

Rzut oszczepem: 1. Kauczor Jan, Gr. Opolska Król. Huta 36,33 m, 2. Syska Stanisław Gr. Zgoda 34,20 m, 3. Krawiec, Gr. W. Hajduki 33,26 m.

Sztafeta 4×100 m: 1. Gr. Brzeziny w składzie: Skolik Hubert, Krzonkała, Skolik Brunon, Szneider Paweł, czas 52 sek., 2. Gr. Klimzowiec w składzie: Urbańczyk, Kempka, Manowski, Bocionek, drużyna I. 3. Gr. Llimzowiec drużyna II.

Sztafeta olimpijska: 1. Gr. Brzeziny, w składzie: Sosinka, Skolik Hubert, Skolik Brunon, Szneider Paweł, w czasie 4:14,9, drużyna I, 2. Gr. Brzeziny drużyna II.

Trójbój dla junjorów: 1 Żyłka Ernest pkt. 999,58, Gr. Król. Huta, 2. Drzyzga Jan pkt. 840,98, Gr. Brzeziny, 3. Turajski Franciszek pkt. 714,78 Gr. Król. Huta.

Mecz footbalowy, przedmecz. K. S. Promień Król. Huta — K. S. Haller W. Hajduki 0:4.

Mecz. K. S. Haller W. Hajduki — K. S. Powstaniec Klimzowiec 4:1.



Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Rzuca Heljasz (Warta) 14,04 m. *Fot. Fábry.*

Wojskowe mistrzostwa szermiercze Europy

W wojskowych mistrzostwach Europy w szermierce, w Ostendzie, rozegrano dotąd floret i szpadę. W florecie Polska nie startowała. Wyniki: 1) Włochy 8 pkt, 52 zwyc.; 2) Węgrzy 6 pkt, 40 zwyc; 3) Belgja 4 pkt, 26 zwyc. 4) Czechosłowacja, 5) Francja.

W szpadzie wzięła udział drużyna Polski w składzie: Laskowski, Zabielski, Szempliński, Segda. W przedbojach reprezentacja nasza remisowała z Holandją (7:7) i z Szwecją (8:8), bijąc ją jednak stosunkiem trafień. Przegraliśmy jednak w półfinałach z Węgrami, w stosunku 6½ : 8½.

W finale również i tutaj los sprzyjał drużynie Italji, która zdobyła w ten sposób już 2-gie mistrzostwo. 2) Francja, 3) Szwecja, 4) Węgry.

Przeciwko udziałowi jednak w drużynie włoskiej głośnych szermierzy Pulitiego i Pignottiego wniesiony został protest, ponieważ obydwaj zawodnicy nie są oficerami armji włoskiej, ale należą tylko do faszystowskiej milicji. Protest odesłano do rozstrzygnięcia międzynarodowemu Związkowi Szermierczemu.

W indywidualnych walkach zajął por. Laskowski szóste miejsce w finale.

Wpław Strzemięcin — Grudziądz był oficjalną uroczystością otwarcia sezonu pływackiego Sekcji Pływackiej Sokoła I. Na brzegu Wisły stanęło 38 zawodników gotowych do startu, na 46 zgłoszonych. Na odwagę zdobyły się dwie panie, które przestrzeń 4200 m nie odstraszyła. Jako **pierwszy przypłyiął Szrul Bronisław (Sokół I w czasie 41,41 min;** 2. Butlewski (niestow.) 42.08 min.; 3. Kontny 43,16 min. (Sokół I); 4. Szmelter (Sem. Naucz.), 5. Anders (Sokół I), 6. Radzicki Jan (Sokół I), 7. Komorowski (K. S. H. i V.), 8. Buzowski, 9. Lewandowski Alf. (obaj Sokół II), 10. Wilczewski (K, S. H, i V.). Ukończyło bieg 28 pływaków, a **pływaczki ulokowały się na 20-tem miejscu Urbańska, a na 21-em Żukówna,** mając za sobą 8 wzgl. 7 panów. Przed rozdaniem nagrody przechodniej, żetonów i dyplomów wykonała drużyna Bydgoskiego Klubu Pływackiego pokazy ratownicze z delegatem Pom. Okr. Związku Pryw. p. Kempińskim na czele, za co należy się słuszne uznanie Zarządowi Okręgowemu.

Komunikat

Polski Związek Atletyczny Katowice rozesłał do wszystkich Okręgowych Zw. Atletycznych Polskiego Związku Atletycznego okólnik nr. 20/30, w którym m. i. komunikuje, że w porozumieniu z Państw. Urzędem Wychowania Fizycznego zamierza przeprowadzić w miesiącu wrześniu br. w Katowicach **kurs przodowników i instruktorów atletyki,** które to kursy trwać będą 6 tygodni. Oba kursy będą trwały po 3 tygodnie. Na kurs każdy Okręg winien delegować po trzech zdolnych frekwentantów, których należy do kursu tego odpowiednio przygotować. Winni oni przeprowadzać częste treningi, tak w zapasach, jak też i w podnoszeniu ciężarów, oraz w rzutach dyskiem, kulą i młotem, a ponadto przeprowadzać drużynowe ciągnienie liny, który to sport zaczyna cieszyć się popularnością u publiczności i uprawiany jest nieomal we wszystkich związkach zagranicznych naszego sportu. —

Warunki będą podobne, jak podczas kursu olimpijskiego 1928 r.

Podczas kursu poza ćwiczeniami praktycznemi, przeprowadzane będą również wykłady, dot. przeprowadzania zawodów, ich organizacji, postępowania sędziów podczas zawodów, prowadzenia list w zapasach i podnoszeniu ciężarów itp.

Po ukończeniu kursu uczestnicy, zaopatrzeni zostaną w odpowiednie legitymacje, na mocy których upoważnieni będą do przeprowadzania kursów i ćwiczeń w poszczególnych okręgach.

Biały Sport zagranicą i u nas

Finał strefy europejsk. w Puharze Davisa

W pierwszym dniu finałowego meczu obie drużyny zdobyły po jednym punkcie, przyczem mistrz Italji — Morpurgo dość niespodziewanie uległ w 3 setach Haradzie.

Wyniki:
de Stefani — Ohta 6:3, 6:4, 4:6, 6:4
de Morpurgo — Harada 4:6, 3:6, 5:7

W drugim dniu walczono zaciekle. — Drużyna włoska rozumiała dobrze, że jeżeli przegra doubla, to przegra i mecz, albowiem o zwycięstwie Stefaniego nad Haradą mowy być nie mogło. Toteż rozwinęła się długa, pięciosetowa walka w której zdobyli jednak cenny punkt i prowadzenie 2:1

de Morpurgo, Gaslini — Harada, Abe 8:6, 9:7, 6:8, 2:6, 6:1

W trzecim dniu jednak zdołali Japończycy wyrównać przez zwycięstwo Harady nad de Stefanim, — dopiero gładkie pokonanie Ohty przez mistrza Włoch, w ostatniem spotkaniu przyniosło upragnione zwycięstwo.

de Stefani — Harada 2:6, 5:7, 5:7
de Morpurgo — Ohta 6:0, 6:2, 6:1

Tak więc Italji przypadł ponownie (!) zaszczyt reprezentowania strefy europejskiej w tegorocznych grach o Puhar Davisa. Tu jednak porażka jej jest nieuchronna!

Dookoła Wimbledonu.

Organizacja tego światowego turnieju jest corocznie niemal bz zarzutu. Od sędziów aż do chłopców do piłek, — wszystko jak w zegarku.

„Ball-Boys“, nieocenieni chłopcy do piłek, cicho i szybko uwijają się po placach, a będąc sami nielada znawcami tenisu, nigdy podczas gry nie przeszkadzają, nie włażą na kort, jak niepotrzeba itd.

Skrzynki chłodzące służą nietylko do utrzymywania w nisk. temp. napojów orzeźwiających, ale i do przechowywania . . . piłek, które, jak wiadomo, pod wpływem słońca zmieniają swą wysokość odskoku.

Piłki zmienia się w finałach po każdych 7 gemach, w innych grach, co 2 sety.

O 4-tej rano ustawiano się już w ogonkach, aby dostać się na Center Court, w czasie finałów. Ci, którzy nie dostali się do środka, a takich było dużo, mogli jednak, przynajmniej „cyfrowo“, nawet z daleka śledzić przebieg meczu, albowiem na wielkiej wieży wyświetlano natychmiast stan setów i gemów, a nawet, czerwona linja podkreślała każdorazowo nazwisko podającego.

Prasa miała natomiast wiele trudności, wypływających z różnych drobnych niedociągnięć, pochodzących nietyle ze złej woli, ile z źle zrozumianej . . . tradycji. —

Amerykańska drużyna Davisowa bez Tildena!

Wbrew przewidywaniom, Tilden, mimo zdobycia mistrzostwa Wimbledonu nie weźmie udziału w rozgrywkach Davisa, ponieważ jako dziennikarz, pisujący do szeregu pism artykuły tenisowe, według postanowień Amerykańskiego Zw. Ten., do żadnych oficjalnych wystąpień nie może wchodzić w rachubę.

Legja — W. L. T. K. 4:3

Legja, zwyciężając niespodzianie W. L. T. K. w meczu o międzyklubowe mistrzostwo Polski, wyszła temsamem po raz pierwszy, jako zwycięzca grupy warszawsko-łódzkiej i grać będzie w finale z zwycięzcą grupy krakowsko-śląskiej.

Ostatnie wyniki: Tłoczyński (L) — Tarnowski 6:1, 6:3. — Zadecydować miał doubel — i tu grający po raz pierwszy ze sobą: Tłoczyński, Jurczyński, zrobili niespodziankę nielada, bijąc doskonałą parę: Tarnowski—Loth 6:0, 4:6, 6:1.

Mecz tenisowy K. T. 24 — L. K. T o drużynowe mistrzostwo Polski, zakończył się zwycięstwem L. K. T. w stosunku 6:1. Wyniki przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: (Na pierwszem miejscu gracze L. K .T.) Kołcz — Pohoryles 7:5, 6:3, 6:0; Stahl — Pohoryles 1:6, 6:4, 6:4; Kołcz — Altschueller 6:2, 7:5; Stahl—Altschueller 6:4, 0:6, 4:6

Gra pojedyńcza pań: Grzechowska — Turteltaubówna 6:0, 6:4.

Gra mieszana: Wełeszczukowa, Kuchar — Turteltaubowa, Landser 6:1, 1:6, 6:3.

Gra podwójna panów: Kuchar, Kotar — Landser, Pohoryles 6:2, 6:3.

Kat. Klub Ten. — Cracovia 4:3

KKT odniósł łatwe zwycięstwo nad drużyną Cracovii, która 2 punkty zdobywa w. o. Liebling był zupełnie niegroźnym przeciwnikiem dla Wittmanna, a Hand był bity przez obu Katowiczan bezlitośnie. Pani Landanowa natomiast zdołała zdobyć punkt dla swoich barw, bijąc nie bez trudu Stephanówną, zastępczynią, bawiącej na Semmeringu, Volkmerówny.

Wyniki: Wittmann — Liebling 6:3, 6:3, Steiner — Hand 6:1, 6:4, Steiner — Liebling w. o. dla L. Wittmann — Hand 6:0, 6:0

Stephanówna — Landauowa 6:3, 7:9, 1:6.

Stephanówna, Wittmann — Landauowa, Liebling w. o. dla L. L.; Steiner, Wittmann — Liebling, Hand 6:4, 6:4

„Stadjon“ Kr. Huta — „Białozieloni“ 6:6

W ubiegłą niedzielę rozegrano w K. Hucie turniej towarzyski pomiędzy Stadjonem a Białozielonymi, zakończony wynikiem remisowym. Obie drużyny wystąpiły w składzie znacznie osłabionym, z powodu wyjazdu swych czołowych graczy do Częstochowy. — Kreutzberger (St) zrewanżował się Eisenberowi za niedawną porażkę; Grzybowską, która stanowczo za mało pracuje nad sobą, i zanadto się denerwuje, łatwo wyeliminowała Heymann.

Wyniki (na pierwszem miejscu gracze Stadjonu):

Gra pojed. panów: Eisenberg—Kreutzberger 3:6, 1:6, Braun—Josch 6:1, 5:7, 6:1, Dave—Mücke 4:6, 6:4, 6:2, Pitra—Pallavicini 6:1, 4:1 (przerwana gra), Maciejko—Kempler 3:6, 6:4, 1:6, Obidowicz—Lyns 3:6, 3:6

Gra pojed. pań: Grzybowska I — Heymann 1:6, 1:6, Klyttówna — Hotosch 6:0, 3:6, 2:6

Gra podwójna: Eisenberg, Braun — Kreutzberger, Mücke 8:6, 8:6; Dave, Pitra — Einfalt, Josch 6:8, 2:6; Maciejko, Obidowicz — Malek, Heilborn 8:6, 6:2

Gra mieszana: Klytówna, Eisenberg — Heymann, Kempler 6:4, 8:6.

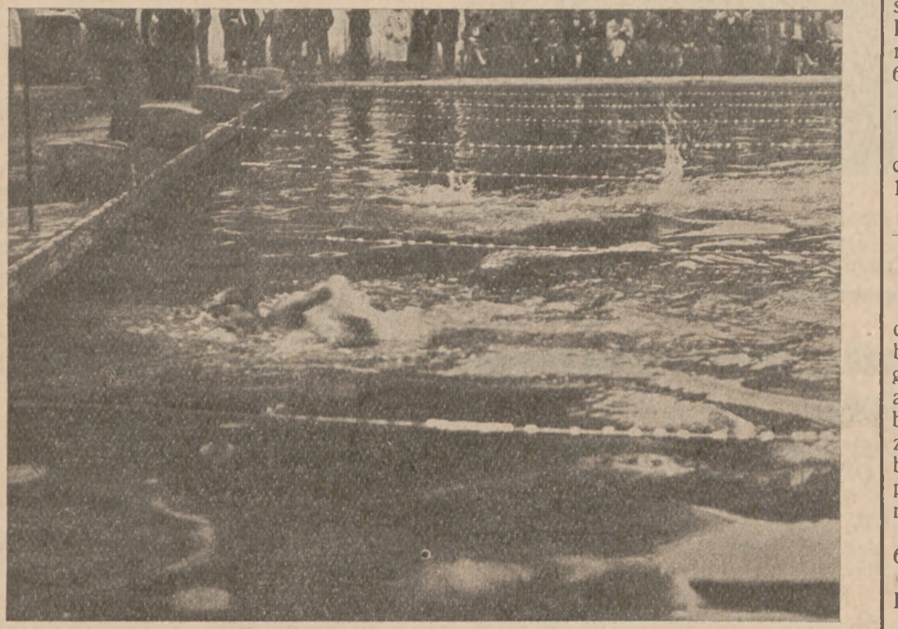
Turniej na Semmeringu

Sensacją turnieju tenisowgo na Semmeringu jest niewątpliwie udział znakomitego tenisisty Ameryki — Bella, który w Wimbledon gładko pokonał Menzla, przegrał zaś w 5 setach do Cocheta. Jest to piąta rakieta Ameryki.

Nie stawił się natomiast Boussus — (Francja).

Lista zgłoszonych, prócz drużyny polskiej, której skład podawaliśmy już, przedstawia się następująco:

Ameryka: Bell, Ryan.
Anglja: Fisher, Hughes, lady Wavertree.
Niemcy: Frenz, Kleinschroth, Aussem, Nepach.
Francja: du Plaix.
Rumunja: Binea, Luppu, Poulieff,, z pań: Caracostea, Žižkovits, Frülöpp.
Szwajcarja: Chiesa.
Czechosłowacja: Koželuch, Menzel, Marsalek, Nedbalek, Rohter, — panie: Blanarova, Deutsch, Hagenauer, Koželuchowa, Sejnova.
Jugosławja: Antolkovits, Kukuljekits, Schäffer, pani Gostisa.
Węgry: pani v. Göncz.
Austrja: Matejka, Artens, Bolzano, Eifermann, Kinzel, Winterstein, z pań: Eisenmenger, Ellisen, Herbst, Grünberg i t. d. —



Mistrzostwa pływackie Krakowa. Rouppert (na pierwszym planie) walczy z Litwinem na trasie 400 m st. dowol.



Slynny chór „Cracovii“ „pracował“ dzielnie na krakowskich mistrzostwach pływackich.

Fot. Fábry.

Australja — Anglja 5:3

W Bournemoouth odbyło się spotkanie tenisowe Anglji i Australji, z którego zwycięsko wyszły rakiety australijskie.

Punkty dla Australji zdobyli:
Hopman — Oliff 6:4, 6:2
Moon — Perry 10:8, 6:2
Willard — Kingsley 4:6, 6:3, 10:8
Hopman, Willard — Kingsley, Perry 6:3, 6:2, 1:6, 6:3
Crawford, Moon — Oliff, Austin 4:6, 6:3, 6:4, 6:0

Dla Anglji:
Austin — Moon 6:2, 7:5
Perry — Crawford 3:6, 6:4, 9:7
Austin — Crawford 6:3, 6:1

Na turnieju tenisowym w Baden

I-e miejsce zajął Matejka, bijąc w półfinale Artensa po 5ciosetowej walce: 5:7, 6:2, 8:6, 4:6, 6:2); w finale Wintersteina 6:2, 6:1, 8:6. W grze podwójnej zwyciężyli Artens — Simon, bijąc „młodą“ parę Kinzel — Eifermann.

Mistrzostwa tenisowe Holandji.

Do półfinałów tego międzynarodowego turnieju weszli: Tilden, Timmer, Prenn i Menzel, przyczem Tilden wyeliminował mistrza Holandji, a Menzel po pięknej grze pokonał Prenna. W finale Tilden bije Menzla 8:6, 6:8, 6:3, 6:4. Wydarcie gema Big-Billowi jest dla Czecha sukcesem pierwszej klasy!

W międzynarodowym turnieju w Bernie triumfował „davisowy“ gracz Danji — Worm, zdobywając singla, doubla i mixta bez straty seta!

Turniej tenisowy o mistrzostwo Bawarji wygrał Francuz du Plaix, bijąc Bella (Ameryka) w pięciosetowem spotkaniu. W odbywającym się na Semmeringu turnieju, dojdzie zapewne do ich rewanżowego spotkania.

W międzypańastwowem spotkaniu Węgry — Rumunia

zwyciężyła reprezentacja Węgier w stosunku 7:1. Jedyny punkt dla Rumunji zdobył Bunea na Aschnerze. — Takats pobił bez trudu Luppu 6:2, 6:0, 6:0.

Kto będzie bronić Puharu Davisa?

Zeszłoroczny zdobywca Puharu Davisa — Francja, wystawia swą najsilniejszą obecnie drużynę do obrony cennej nagrody. Jeśli naprawdę Ameryka wystąpi bez Tildena, to jednak Francja ma duże szanse ponownego zwycięstwa. Barw jej bronić będą: Cochet i Borotra w singlu, Brugnon—Boussus w doublu. W razie przegranej w obu pierwszych singlach, co jest niemal wykluczone, w doublu grać będą: Cochet — Brugnon.

Śląsk opolski—Śląsk polski

Jak wiadomo, wczoraj miano rozegrać mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Śląska Opolskiego i polskiego. Mecz wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, został jednak w ostatniej chwili odwołany ze względów natury „technicznej“. Względy bardzo poważne, bo mecz poprostu nie miał się gdzie odbyć. Wiemy przecież, że tak K. K. T. jak i Pogoń wystąpiły z Zrzeszenia; na jakich więc kortach miało się odbyć to spotkanie?

Przez wystąpienie tych dwóch najpoważniejszych klubów tenisowych na Śląsku z Zrzeszenia i ustąpienie jego prezesa, **Zrzeszenie te de facto przestało istnieć a w każdym razie straciło zupełnie rację bytu.** Tymczasem uzurpuje ono sobie władzę Okręgowego Związku Tenisowego, którym bynajmniej nie jest! W tym stanie rzeczy organizowanie międzynarodowego spotkania nietylko nie ma najmniejszego sensu ale **jest poprostu niedopuszczalne!**

Tembardziej, że zapowiedziano iż odbędzie się w Gliwicach! **Czy można sobie wyobrazić reprezentację Śląska bez graczy K. K. T. i Pogoni?** A Niemcy przyszlą oczywiście swe najlepsze siły i nieomieszkają rozgłosić, że i od nas przybyły nasze czołowe rakiety! **Czeka nas więc nieuchronna kompromitacja!**

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski

(Szer.) Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w roku 1930 nie spowodowały żadnej zmiany w tabeli rekordów. Główną przyczyną tego była fatalna pogoda w drugim dniu zawodów, kiedy to ulewny deszcz padał od wczesnego ranka. Drugą równie ważną przyczyną — a może ważniejszą ze względu na dobro lekkiej atletyki — było lekceważenie zawodów przez kluby i lekkoatletów stołecznych.

Brak chęci do walki o najwyższy tytuł krajowy nie wystawia chlubnego świadectwa lekkoatletom stolicy. Natomiast godny pochwały jest masowy udział prowincji, Bezwzględna hegemonja stolicy należy już do przeszłości i już dzisiaj w wielu konkurencjach dominują lekoatleci prowincjonalni, podczas gdy w większości pozostałych zwyciężyli Warszawianie po zażartej walce z przedstawicielami różnych okręgów. Detronizacja Warszawy nie nastąpiła jeszcze w roku bieżącym, ale już niedługo stolica potrafi odpierać ataki szturmującej prowincji. Gdyby zawody odbyły się w Krakowie, na Śląsku lub we Lwowie, rozgrywka tegoroczna stałaby pod znakiem zapytania.

O stosunku sił sądzić najlepiej można z punktacji ogólnej i ilości zajętych miejsc. Ogółem Warszawa zdobyła 70 pkt., podczas gdy przedstawiciele pozostałych okręgów 51 pkt. Dwanaście zwycięstw zapisała na swoje konto stolica, prowincja zaś tylko siedem. Ilość drugich miejsc wyrównała się — po 9, w trzecich prowincja zdobyła pewną przewagę, gdyż na tej pozycji jej zawodnicy uplasowali się dziesięciokrotnie, a stołeczni tylko siedmiokrotnie. Przewaga na dalszych miejscach jest groźn. memento dla lekkoatletów stołecznych, którzy nie doceniają „niebezpieczeństwa prowincjonalnego“.

Przechodząc do omówienia wyników szczegółowych, należy stwierdzić, iż w niektórych konkurencjach nie osiągnięto minimów, potrzebnych do tytułu mistrza. Do tych ostatnich należy zaliczyć trójskok, rzut młotem, 10 km, 400 m, płotki oraz sztafeta 4 × 400 m. — Charakterystycznem jest, iż w pięciu konkurencjach, w których minimum nie zostało osiągnięte, czterokrotnie „triumfowali“ przedstawiciele „dumnej“ stolicy, a jedynie bieg na 10 km wygrał skromny Poznańczyk Abiałkas walkowerem. gdyż pozostali zgłoszeni zawodnicy nie startowali.

W punktacji drużynowej: 1) Polonia 28 pkt, 2) Warszawianka 22 pkt, 3) AZS Warszawa 19 pkt, 4) Warta 14 pkt, 5) i 6) Cracovia i Z. M. W. Białystok po 6 pkt, 7) Sokół Poznań 5 pkt, 8), 9) i 10) Sokół Koronowo, AZS Kraków i Krusche-Ender po 3 pkt, 11) AZS Wilno 2 pkt. Po 1 punkcie zdobyły: Stadjon (Król. Huta), Pogoń (Katowice), Pogoń (Lwów), Sokół II (Lwów), Sokół (Grudziądz) i Legja.

Atleci śląscy contra krakowskim.

W dniu 13 lipca odbyło się w Mysłowicach spotkanie międzyklubowe RKS Legja (Kraków) — RKS Siła (Mysłowice). Wyniki walk poszczególnych o szereg pięknych nagród były następujące:

Waga kogucia: Łuszczewski (Legja) zwycięża w 1½ minuty Holewę (Siła).

Waga piórkowa: Jahelak (Legja) zwycięża w 6 min. Bisona.

Waga lekka: Meisel (Siła) kładzie na obie łopatki Grossa w 8 min. 7 sek.

W wadze półśredniej Szeja (Siła) w 19 min. zwycięża Krawczyka.

Międzynarodowy Turniej Tenisowy Pogoni.

Przygotowania do zapowiedzianego już przez nas turnieju, który odbędzie się w dniach 1 — 4 sierpnia, są w toku. Komitet kończy budowę drugiej trybuny — praca nad wykończeniem placów wre. Zamówiono kilkadziesiąt tuzinów piłek „Dunlop“.

Z zagranicznych zgłoszeń, nadesłał Czeski Związek Tenisowy list, zapowiadający udział kilku wybitnych rakiet czeskich. Ponadto otrzymaliśmy wiadomość od naszego korespondenta budapeszteńskiego, p. Windmanna, że prezes najpoważniejszego klubu węgierskiego „MAC“ przyrzekł przyjazd kilku wybitnych graczy, pozatem p. W. obiecał uczynić wszystko, aby spowodować przyjazd mistrza Kehrlinga.

Pertraktacje z innemi związkami zagranicznemi i wszystkiemi klubami polskiemi w toku.

Losowanie wypadło następująco:

Gra pojed. panów: pierwsza ćwiartka: Timmer, Frenz, Rohrer, Kinzel, Luppu — druga: Artens, Hughes, du Plaix, **Tłoczyński,** Eiferman, Sada, trzecia: Menzel, Chiesa, Schäfer, **Warmiński,** Nedbalek, Hecht, czwarta: Bell, Malecek, Winterstein, **Marszewski.**

Gra pojed. pań: pierwsza ćwiartka: Ryan, Elissen, druga: **Jędrzejowska,** Göncz, Baumgarten, Blanarova, trzecia: Neppach, Herbst, **Volkmerówna,** Paksy, Deutsch, czwarta: Koželuchowa, Szomburg, Rohrer, Grünberg.

W grze podwónej: **Warmiński — Tłoczyński** grają w 3-ciej ćwiartce z parami: Eifermann — Kinzel, Frenz — du Plaix, Simon — Bolzano, Gross — Haberl. Z innych ważniejszych doublów: Hughes — Timmer (I ćw.), Salm — Winterstein, Menzel — Rohrer (II-a ćw.) Artens — Bell, Malecek — Sada (IV. ćw.).

Gry mieszane: Ryan — Hughes, Ellisen — du Plaix, Deutsch — Timmer, Neppach — Bell, Schomburg — Artens, **Jędrzejowska — Warmiński, Volkmerówna — Tłoczyński.**

Niestety, choć stawili się tak licznie zawodnicy, nie dopisała — pogoda.

Dotychczas rozegrane gry przyniosły Polakom zwycięstwa:

Tłoczyński bije Laufera 6:0, 6:1
Warmiński — Lustiga 6:2, 6:2 i Simona 6:3, 6:2 (!)
Jerzejowska — Caracostea (Rumunja) 6:4, 6:3
Volkmerówna — Schärer 6:0, 6:0
Marszewski — Schomburg 6:1, 6:3
Jędrzejowska, Warmiński — Holmer, Rademacher 6:1, 6:2.

Inne wyniki:
Hughes — Eifermann 6:3, 8:6
du Plaix — Binea 6:2, 6:1
Habern — Dogany 6:3, 6:3
Paksi — Helmer 6:1, 6:2
Eifermann, Kinzel — **Marszewski, Bawarowski** 6:2, 2:6, 6:1
Baumgarten, Herbst — Bliss, Grünberg 6:2, 6:4
Göncz, Paksi — Heler, Helmer 6:0, 6:2.

Taktyczne wskazówki dla tenisistów.

Mistrz świata Tilden scharakteryzował w dwóch krótkich zdaniach niesłychanie trafnie główne rysy taktyczne, jakiemi kierować winien się każdy tenisista.

1) Zmieniaj sposób gry w razie przewagi przeciwnika. Skutek będzie ten, że zaskoczysz go i zniweczysz mu teoretyczny plan gry.

2) Nie zmieniaj nigdy sposobu gry, jeśli masz przewagę!

Historja 30-tu lat bojów o Puhar Davisa

Kiedy w r. 1900 Amerykanin Dwight Davis ufundował puhar, jako nagrodę przechodnią w międzypaństwowem spotkaniu Ameryki z Anglją, ani on, ani nikt inny nie przypuszczał, że zawody o ów puhar, nazwany później jego imieniem, staną się tak popularną i światową imprezą, tak poważną konkurencją sportową. A przecież dziś rozgrywki o Puhar Davisa są bodajże najpopularniejszem zdarzeniem sportowem, a zainteresowanie niemi, w miarę przystępowania nowych państw do konkurencji, zatacza coraz szersze kręgi — obejmując już dzisiaj prawie całą kulę ziemską. W tegorocznych rozgrywkach wzięło udział: W strefie europejskiej: 20 państw europejskich, Japonja, Australja, Indja i Egipt, w strefie amerykańskiej: 4 państwa. Łącznie więc z obrońcą Puharu — Francją, 29 państw. Co do znaczenia czysto sportowego, to dość powiedzieć, że w tenisie niema mistrzostw świata, aczkolwiek za takie uchodzą angielskie mistrzostwa w Wimbledon, ale nie odczuwa się ich potrzeby właśnie dlatego, że uzupełniają je świetnie rozgrywki Davisowe. Turniej wimbledoński, ze swemi surowemi ograniczeniami co do uczestników, choćby dlatego, że oficjalnie jest konkurencją o tytuł mistrza Anglji, ma jednak, mimo całej swej światowości, pewne piętno lokalne. Rozgrywki zaś o Puhar, są konkurencją par excellence międzynarodową. Ponieważ zaś udział w nich biorą nie jednostki, lecz reprezentacje poszczególnych państw, wchodzi tu w grę o wiele więcej ambicja i duma narodowa!

A zaczęło się tak skromnie, przed trzydziestu laty! Spotkaniem Ameryki i Anglji. Dopiero później przystąpiły do zawodów kolejno: Australja, Belgja, dalej Austrja itd. aż doszło do dzisiejszej trzydziestki.

Mimo istnienia tej konkurencji już od lat trzydziestu, rozegrano finał dopiero 25 razy. Przerwę stanowi rok 1901 i lata wojenne 1915 — 1918.

W pierwszych latach zdobywają Puhar wyłącznie narody anglo-amerykańskie, walcząc pomiędzy sobą w finale, przyczem raz tylko udało się Belgji, po zwycięstwie nad Ameryką, przedostać się do finału. W r. 1907 rozpoczyna się pasmo zwycięstw Australji, trwające nieprzerwanie przez lat 5. Walczyła Australja w finale z Anglją i Ameryką po 2 razy, raz bez walki zdobyła Puhar, walkowerem. Następne 4 lata przynoszą dalsze walki pomiędzy Australją, Ameryką i Anglją, przyczem dwukrotnie triumfuje Australja, raz Ameryka i raz Anglja.

Od r. 1920 — zaczyna się 7 lat „tłustych“ dla Ameryki, przyczem pozycja jej zostaje niewzruszoną mimo ataków Australji i Japonji, a w 2 ostatnich latach Francji, która, by dojść do finału eliminuje pięknie i Anglję i Australję. Anglja nie dochodzi już od roku 1919 zupełnie do głosu — i ani razu nie walczy w finale. W r. 1927 udaje się wreszcie Francji przerwać hegemonję Ameryki — i wywalczyć zwycięstwo, oraz utrzymać przez oba następne lata Puhar w swojem ręku. W finale wszystkie 3 razy walczy Francja z Ameryką — i to dość ciężko, bo stosunek każdorazowo brzmi 3:2. Dawniej częste w finale wyniki 5:0, należą już do przeszłości!

Dokładna tabela spotkań finałowych przedstawia się następująco:

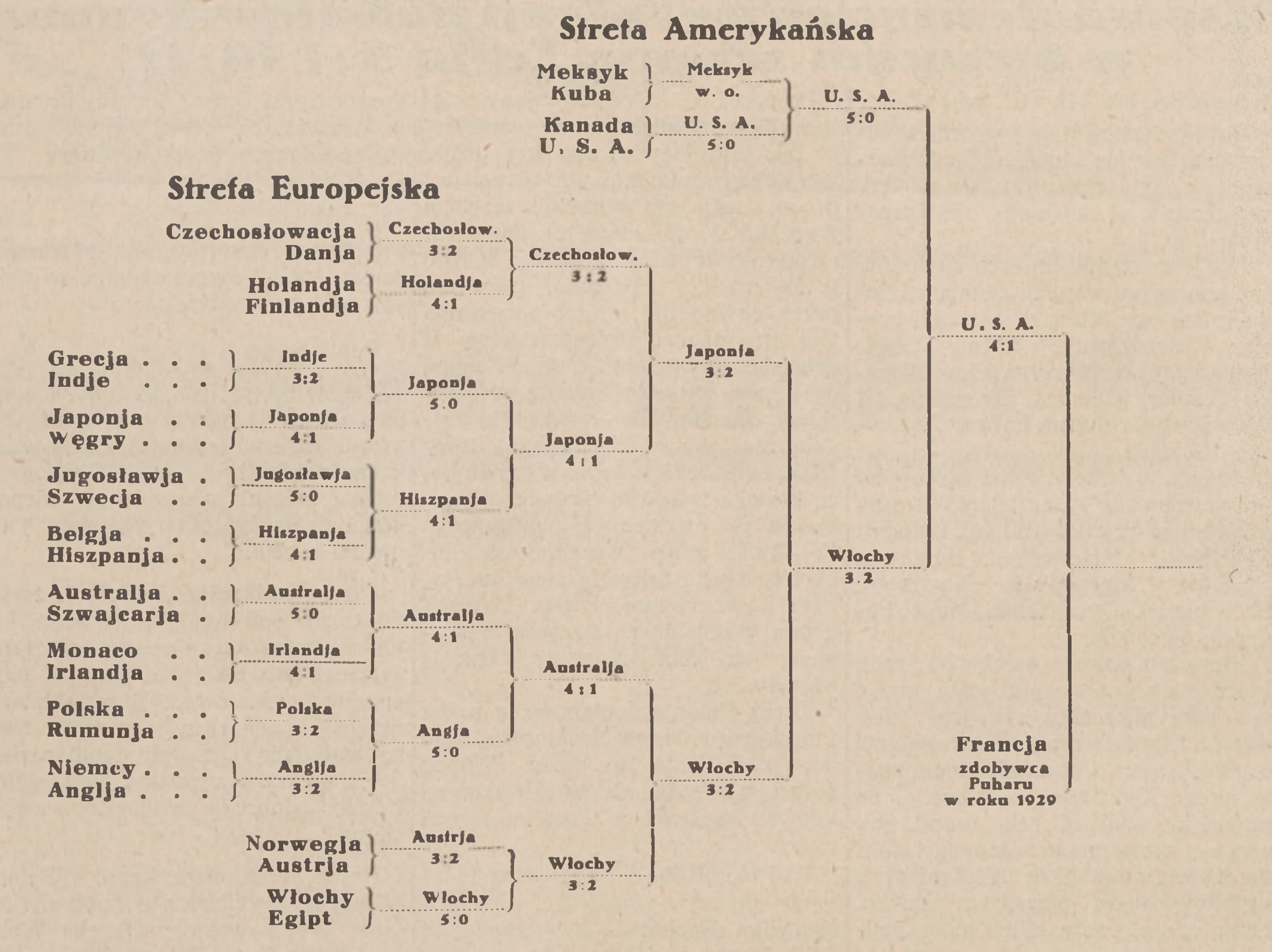
Rok 1900:	Ameryka—Anglja . . .	5:0
„ 1902:	Ameryka—Anglja . . .	3:2
„ 1903:	Anglja—Ameryka . . .	4:1
„ 1904:	Anglja—Belgja	5:0
„ 1905:	Anglja—Ameryka . . .	5:0
„ 1906:	Anglja—Ameryka . . .	5:0
„ 1907:	Australja—Anglja . . .	3:2
„ 1908:	Australja—Ameryka . .	3:2
„ 1909:	Australja—Anglja . . .	5:0
„ 1910:	Australja w. o.	—
„ 1911:	Australja—Ameryka . .	5:0
„ 1912:	Anglja—Australja . . .	3:2
„ 1913:	Ameryka—Anglja . . .	3:2
„ 1914:	Australja—Ameryka . .	3:2
„ 1919:	Australja—Anglja . . .	4:1
„ 1920:	Ameryka—Australja . .	5:0
„ 1921:	Ameryka—Japonja . .	5:0
„ 1922:	Ameryka—Australja . .	4:1
„ 1923:	Ameryka—Australja . .	4:1
„ 1924:	Ameryka—Australja . .	4:1
„ 1925:	Ameryka—Francja . .	5:0
„ 1926:	Ameryka—Francja . .	4:1
„ 1927:	Francja—Ameryka . .	3:2
„ 1928:	Francja—Ameryka . .	3:2
„ 1929:	Francja—Ameryka . .	3:2

Tak więc w ciągu 25 lat rozgrywek, Puhar Davisa zdobyła Ameryka 10 razy, Australja 7, Anglja 5, Francja 3 razy. Ponadto do spotkania finałowego weszły: Ameryka 9 razy, Anglja 6, Autralja 5, Francja 2, Japonja 1 raz i Belgja 1 raz.

Dla poszczególnych finalistów ogromne zasługi położyli: dla Ameryki — Tilden, dla Anglji — Doherty, dla Australji Brooks, dla Francji Lacoste, a także Cochet i Borotra.

Tego roku z dawniejszych finalistów: Belgja odpadła w 1-ej rundzie, przegrywając do Hiszpanji (4:1); niespodziewanie szybko odpadła Anglja, bo już w 2-giej rundzie uległa Australji (4:1). Niespodzianką też była przegrana Australji do Włoch (3:2). Japonja uległa dopiero w finale strefy europejskiej, drużynie włoskiej (3:2), Ameryka bez walki niemal zakwalifikowała się do finału międzystrefowego i zwyciężając Włochy — (4:1) — stanie do walki o Puhar. Czy po trzech latach przerwy zdobędzie go ponownie? Zdają się wróżyć to wyniki Wimbledońskie, w pierwszym zaś rzędzie porażka Cocheta i Borotry. Wydaje nam się jednak, że właściwa Francuzom niezłomna wola zwycięstwa i nastrój panujący przy rozgrywkach w Paryżu zrobią swoje i Francja po raz czwarty zdobędzie cenny Puhar Davisa. **R.**

Davis Cup — po finale stref



Z Białegostoku

W. K. S. 42 p. p. mistrzem klasy A Białost. O. Z. P. N.

W. K. S. 42 p. p. — Makabi (Grodno) 3:1

Już dawno boisko białostockie nie oglądało walki tak zażartej, albowiem stawka, o jaką zawody te się toczyły, było zdobycie tytułu mistrza klasy A Białostockiego O. Z. P. N-u.

Wbrew oczekiwaniom największych optymistów odniósł 42 p. p. zwycięstwo nad Makabi i to w stosunku 3:1. Podkreślić należy, że sukces był w zupełności zasłużony i wynik mógł z łatwością wypaść dla Makabi jeszcze gorzej.

Godną potępienia jest zaobserwowana u graczy Makabi skłonność do złośliwych a przytem zgoła niepotrzebnych fouli.

Pierwszy kwadrans należał do gości, w następnych minutach jednak inicjatywa przeszła do 42 p. p.; po zmianie pól dopiero zaznaczyła się bezapelacyjna przewaga miejscowych. Zawody prowadził p. Barczak z Grodna.

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Białost. O. Z. L. A.

były następujące:

Panowie:

100 m 1) Szydłowski (ZMW) 12
200 m 1) Szydłowski (ZMW) 25, rekord okr.
400 m 1) Kuźmicki I (ZMW) 55 rekord okr.
800 m 1) Strzałkowski (WKS) 2:06,2 rekord okr.
1500 m 1) Strzałkowski (WKS) 4:27,4
5000 m 1) Bućko (Lechja-Grod.) 17:00,6
110 m płotki 1) Luckhaus (ZMW) 16,6 rekord okr.
400 m płotki 1) Kuźmicki (ZMW) 1:05,7
Skok wzwyż 1) Luckhaus (ZMW) 1.70
Skok w dal 1) Luckhaus (ZMW) 6.30
Tyczka 1) Luckhaus (ZMW) 2.80
Dysk 1) Kozłowski (ZMW) 39.02
Oszczep 1) Kozłowski (ZMW) 51.10 rekord okr.
Kula 1) Kozłowski (ZMW) 12.03 rekord okr.

Panie:

60 m 1) Kołodczenko II (ZMW) 9
200 m 1) Kołodczenko II (ZMW) 31
80 m płotki 1) Goldszmidówna (ŻKS) 18
Wzwyż 1) Naumanowiczówna (Sok.) 1.15
Wdal 1) Goldszmidówna (ŻKS) 4.17
Wdal z miejsca 1) Rakowska (ŻKS) 2.03
Dysk 1) Pieniążkówna (ZMW) 26.04 rekord okr.
Oszczep 1) Naumowiczówna (Sok.) 19.48
Kula 1) Pieniążkówna (ZMW) 8.48 rekord okr.

M. K.

Piłka nożna w Oświęcimiu

D. S. C. Szturm Bielsko — T. S. Soła 2:1 (1:1)

Zawody o mistrzostwo kl. A przyniosły znów niezasłużoną porażkę T. S. Soła, dzięki sędziemu p. Rosenfeldowi z Bielska. Do przerwy przewaga Soły, która już w trzydziestej sekundzie zdobywa przez Muszyńskiego pięknym voleyem nieuchronną bramkę.

Szturm zrywa się do ataku, jednakowoż i pomoc Soły pracuje skutecznie. Kilka niebezpiecznych wypadów Szturmu broni świetny Ewelin. W 40 min. wypad gości kończy się strzałem w słupek, odbitą piłkę pakuje do siatki stojący na „spalonym“ przeciwnik. I 1:1!

Soła przeprowadza piękne ataki, lecz wszystkie kończą się niecelnemi strzałami, ostatni z „murgwanej“ pozycji pudłuje z 5 metrów Cykawski, strzelając nad poprzeczkę... i przerwa.

Po pauzie obraz gry się zmienia, goście częściej atakują — lecz obrona i bramkarz Soły, zawsze są na miejscu.

W 65 min. marnuje znów Cykawski piękną pozycję. Ataki się zmieniają, lecz wszystkie strzały idą bądźto w aut, bądź w ręce bramkarzy.

Stan 1:1 trzyma się do 80 min... i teraz zaczyna się rola sędziego p. Rosenfelda. W obawie, że może Szturmowi grozić utrata punktów, odgwizduje każdą nastrzeloną rękę graczy Soły, foule, których wogóle nie było — widocznych zaś „rąk“ Szturmu nawet na polu karnem nie zauważa. Gra przybiera na ostrości, Szturm coraz częściej niepokoi obrońców Soły, lecz ci wzorowo pracują, dopiero w 87 min. dyktuje p. Rosenfeld róg przeciwko Sole; gracz Szturmu, który egzekował ten rzut chcąc go lepiej wykonać, odrzuca chorągiewkę narożną, piłkę z rogu dostaje środkowy napastnik Szturmu i zdobywa dla swoich barw prowadzenie.

Sędzia p. Rosenfeld, na uwagę zwróconą mu przez kapitana drużyny Soły, p. Zielińskiego, że według przepisów P.Z.P.N. gracz wykonujący rzut z rogu za przesunięcie chorągiewki narożnej powinien być napomniany, P. Rosenfeld w dość ostrych słowach odpowiedział mu, że „sprawa ta należy do niego“. Dlaczegoż więc p. Rosenfeld nie napominał gracza, ani też rzutu z rogu nie powtórzył, jeśli sprawa należała do niego? Po tej uwadze sędziego, zdenerwowany do ostatniego stopnia, p. Zieliński wypowiedział kilka ostrych słów pod adresem p. Roz., który wykluczył go za to z boiska.

Należy również podnieść fakt, że na zawody o mistrzostwo kl. B wydelegował się sędzia ligowy, a zarazem kierownik obsady sędziowskiej podkolegjum Bielsko-Biała, kierownik D. S. C. Szturm p. Blahut. Zawody takie jak R. K. S. Pobudka — T. S. Soła II 2:4 (0:2), obsadzane były zawsze sędziami miejscowymi, bądź też z Dziedzic lub Kęt. Czy nie byłoby zatem wskazanem, aby W. G. D. wglądnął w to, jak odbywają się obsady w Śl. Kol. S.?!

Oświęcim, 20. VII. (tel. wł.)

SKS Grażyna Dziedzice — TS Soła 1:3 (1:0) Mistrz. kl. A.

(Mer) Pierwsza połowa gry toczy się z lekką przewagą gości, którzy przez lewego łącznika uzyskują bramkę dla swych barw. Druga połowa gry daje wybitną przewagę drużynie gospodarzy. Już w pierwszych minutach, pięknie bitego cornera, po odbiciu przez obrońcę Grażynę, lokuje Stewer bezapelacyjnie w siatce. Wkrótce potem gospodarze nie wykorzystują karnego. W 20-ej minucie po pięknej kombinacji Stewer, Muszyński, Neuman II, ten ostatni uzyskuje prowadzenie dla gospodarzy pięknym strzałem w róg. W 5 mniut później cornera, bitego przez Neumana I plasuje nadbiegający pomocnik Świątek do bramki, ustalając wynik dnia. Soła gra obecnie w dziesiątkę, jednak goście nie poprawiają wyniku. Na wyróżnienie zasługuje z gości cała pomoc, ze Soły Szymończyk, bracia Neuman, Stewer i Baczkowski.

Sędzia p. Krumholz b. dobry, jest jednym z najlepszych sędziów w tut. podokręgu.

KS Czarni, Oświęcim — KS Sokół, Chrzanów 4:2 (2:0)

Silna przewaga Czarnych; najlepszy na boisku Kozak i Stienka. Sędzia dobry.

Porażka mistrza Polski w Rydze

Rigas F. A. C. Warta 5:1

Pierwszy nadbałtycki występ Warty zakończył się niestety dotkliwą porażką zeszłorocznego mistrza Polski. Zawiódł zupełnie nasz atak. Pozatem Fontowicz przepuścił cztery strzały, co zadecydowało o klęsce Warty. Jedyną bramkę „honorową“ zdobył dla Warty Przybysz.

Porażka Warty, posiadającej już pewne „imię“ w sporcie międzynarodowym — odezwie się niezawodnie przykrym echem w prasie zagranicznej. A szkoda! Łatwiej stracić, niż znowu zarobić dobrą markę. —

Pływactwo — Tenis — Szermierka

Po zawodach w Mysłowicach.

Pierwsze wielkie zawody pływackie, na otwartym w dniu 15 czerwca Stadjonie w Mysłowicach, ściągnęły niedużo publiczności, ale wyniki uzyskano, mimo dotkliwego zimna, świetne. Szkoda, że organizatorzy zawczasu nie pomyśleli o dokładnem wymierzeniu torów, co uniemożliwiło w konsekwencji zatwierdzenie wyników jako nowych rekordów polskich. Pływalnia mysłowicka mierzy 250×150 m, a na zawody trzeba było budować pływający pomost. Nie zostało to przeprowadzone w należyty sposób. Wyniki osiągnięto jak już się wspomniało doskonałe. Wymieniamy ważniejsze.

100 m st. dow.: 1. Hallor (SKLA) 1:13,4, 2. Nierychło (SKLA).

100 m st. klas.: 1. Kaputek (SKLA) 1:23,2, 2. Machulla (SKLA), 3. Chimowicz (K. P. Mysłowice). Panie: 1. Jarkuliszówna (SKLA) 1:35,2, czas lepszy o 2,8 sek. od rek. polskiego, 2. Ficówna (IKP Siemianowice). Kaputek uzyskuje czas znacznie lepszy od rekordu polskiego, Jurkowskiego (1:27).

200 m st. dow. panie: Raschdorfówna uzyskując czas 3:24, lepszy od rekordu polskiego o 6 sek. (!) bije junjora Lebeka o 3 m.

4×200 m st. klas.: 1. SKLA 13:52, 2. IKP Siemianowice. W składzie SKLA Jarkuliszówna. W drugiej zmianie Jarkuliszówna wytrzymuje doskonale dystans, uzyskując czas: 3:23,6 — dotychczasowy rek. polski 3:34 — tracąc do przeciwnika 2—3 m. Kaputek płynąc brawurowo wygrywa sztafetę o 3 m. Czas Kaputka 3:02 jest o 13 sek. lepszy od rekordu polskiego, Jurkowskiego.

4×200 m st. dow.: 1. SKLA 12:52, w. o.

W kategorji chłopców 1-sze miejsce w stylu dowolnym zajął Włoch, IKP Siemianowice, 100 m — 1:19,8, 50 m — 0:30,8, uważać trzeba za bardzo dobre.

Turniej tenisowy w Gdańsku.

Gdańsk (tel. wł.) W czwartek rozpoczął się w Gdańsku międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem wybitnych graczy zagranicznych; przybyli mistrz Węgier Kehrling, z Niemiec Kuhlmann, dalej szereg graczy z Danji i Finlandji. Z polskich rakiet udział biorą Rychterówna i Maks Stolarow. W pierwszej rundzie mistrz Polski zetknął się z mistrzem Gdańska Tewsem i pokonał go w 3 setach: 6:3, 3:6, 6:1.

Breyer na turnieju Pogoni w Katowicach.

Jak nas informuje Sekcja Tenisowa K. S. Pogoń, zeszłoroczny mistrz Śląska i zdobywca mistrzostwa miasta Katowic oraz nagrody przechodniej, Breyer z Wrocławia, zgłosił swój udział w międzynarodowym turnieju Pogoni (1 — 4 sierpnia), by bronić zdobytego tytułu i nagrody.

Turniej tenisowy w Częstochowie.

K. O. S. „Victoria“ urządza w dniach 25 — 27 lipca w Częstochowie ogólny turniej tenisowy. Kierownictwo spoczywa w rękach: dyr. Stalensa, prok. Kuleja i dra Frankego. Sędzia nacz. inż. Franke.

Konkurencje: Gra pojed. panów (zwycięzca w r. 1929: Andrzejewski — Pogoń, Katowice); gra pojed. pań (zwyc. w r. 1929: p. Bielecka — Sokół, Kraków); gra podw. panów (zwyc. w r. 1929: Mehlo — Stadtländer z Łodzi); gra mieszana; ponadto gra pojed. panów i pań i podw. panów dla zawodników, którzy w otwartych turniejach nie zdobyli dotąd żadnych nagród.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo; początek turnieju w piątek 25 — o godz. 8-mej rano.

Polska trzecia w szabli na wojskowych mistrzostwach Europy.

W Ostendzie odbyły się zawody o wojskowe mistrzostwo szermiercze Europy, w 3 broniach. Jak już wewnątrz numeru podaliśmy, w florecie i szpadzie I-e miejsce zajęła drużyna italska. Drużyna polska odpadła w półfinale.

W szabli Polska eliminuje Anglję 13:3 i Belgję 11:5. W finale Węgrzy zwyciężają Polskę 10:6 i Włochy 11:5; drużyna włoska zaś zwycięża naszą repreezntację 12:4, przyczem w drużynie naszej brakło Segdy, który z powodu kontuzji nie mógł stanąć do walki. W końcu Polska bija Holandję 13:3. W końcowej klasyfikacji 1) Węgry, 2) Włochy, 3) **Polska,** 4) Holandja.

napewno na meczu z Legją ulegnie po-

Jarkuliszówna i Kaputek chlubą Śląska

3 rekordy Polski i 6 rekordów śląskich — Wspaniałe wyniki mistrzostw pływackich Śląska

Odbyte w basenie Małgorzały w Giszowcu zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Śląskiego przyniosły rewelacyjne wprost wyniki. 3 rekordy Polski i deszcz rekordów okręgowych — to dorobek piękny, dowodzący stałego postępu i rozwoju w tej dziedzinie. A trzeba zważyć, że warunki nie były nadzwyczajne, przeciwnie, zimno dotkliwe i wiatr nie przyczyniały się bynajmniej do podniesienia możliwości u zawodników do maksimum. Śmiało można sądzić, że przy lepszej pogodzie wyniki byłyby jeszcze lepsze.

Pływactwo śląskie dowiodło wynikiem tegorocznych mistrzostw swej przodującej roli. Rozporządza ono niewyczerpanym wprost materjałem i urządzeniami, które z roku na rok mnożą się i ulepszają, stwarzając podstawy długiego i racjonalnego rozwoju. Pływalnia w Król. Hucie, Giszowcu, Mysłowicach i w budowie znajdująca się Buglowizna w Katowicach — oto czynniki, które wpływają na popularyzację pływactwa i na przyrost talentów. A tych nie brak. **Jarkuliszówna** to nazwisko głośne już w pływactwie i rewelacyjne. Z dnia na dzień niemal poprawia ona swe wyniki, posuwając się naprzód niepowstrzymanie. Zdobycie przez nią 2 rekordów Polski przysparza tej młodej „gwieździe" sportu pływackiego nowej sławy i dowodzi, że można się po niej wiele spodziewać. **Kaputek,** o którym pisaliśmy swego czasu, nie zawiódł naszych nadziei i przebył 200 metrów stylem klasycznym w rekordowym czasie 3:10,2. **Karliczek** — to pływak pierwszorzędny, ustanawia rekord śląski na 400 m st. dow. i wynikiem swoim w sztafecie 4×100 st. dow. zapewnia E. K. S-owi 2-gie miejsce. **Märtz** jest w skokach bez konkurencji.

W zawodach brało udział około 100 zawodniczek i zawodników, a zainteresowanie zawodami było b. wielkie, mimo nieszczególnej pogody.

Wyniki:

Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym — panie: 1. EKS 5:54,4; 2. PKS 6:15,1.

200 m stylem dowolnym — panowie: 1. Karliczek (EKS) 2:44,2; nowy rekord śląski poprawiony o całe 20 sek.; 2. Halor (SKLA) 3:03,8; 3. Krzuczyk (SKLA) 3:19,4.

100 m na wznak — panowie: 1. Karliczek (EKS) 1:34,2; 2. Kalka (TPG) 1:36,4; 3. Machowski (KPS) 1:37,2; 4. Kaputek (SKLA) 1:38,4.

1500 m stylem dowolnym — panie: 1. Szmitówna (TPG) 31:39, 2. Ficówna (TPG) 31:44, 3. Baronówna (EKS) 34:09.

400 m stylem dowolnym — panowie: 1. Karliczek (EKS) 6:04; nowy rekord śląski poprawiony o 45 sek. 2. Skowronek (SKLA) 7:08, 3. Jurczyk (KPS) 7:17.

400 m stylem dowolnym — panie: 1. Szmitówna (TPG) 8:02, 2. Ficówna (TPG) 8:03. Kaizerówna na 250 m wycofała się z powodu kurczu mięśni.

Skoki trampolinowe panów z 3 m: 1. Maerz (TPG), 2. Schwaen (EKS), 3. Kuźnia (TPG), 4. Breguła (KPS), 5. Ziaja (KPS), 6. Wallach (KPS), 7. Pradella (Sokół), 8. Nowak II (Sokół), 9. Breguła (Sokół). Musioł wycofał się po drugim skoku, nie startował natomiast Lubina.

Sztafeta 4×100 m stylem dowolnym — panie: Startowało ogółem 5 drużyn, w tym 3 z TPG, z których 2 zostały zdyskwalifikowane z powodu zawczesnego wystartowania. **1. TPG 7:04,4 — nowy rekord śląski;** 2. EKS 7:08; 3. KPS 8:38,4.

Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym — panów: 1. EKS 4:19, 2. KPS II 4:34,2, 3. KPS I 4:40.

Finał biegu 100 m stylem dowolnym panów: 1. Halor (SKLA) 1:15,4, 2. Pawlik (TPG) 1:18,2, 3. Duray (EKS) 1:21,6, 4. Walter (KPS) 1:24,1.

Finał biegu 200 m stylem klasycznym panów: 1. Kaputek (SKLA) 3:10,2 — nowy rekord Polski. 2. Nowak (PKS) 3:21,1, 3. Śliwiok (KPS) 3:22.

200 m stylem klasycznym — panie: 1. Jarkuliszówna (SKLA) 3:31,4 ustanawiając nowy rekord Polski. 2. Ficówna (TPG) 3:43,2; 3. Kaizerówna (TPG) 3:52,2.

Szatefta 5×50 m stylem dowolnym — panów: 1. EKS 2:49,2 — nowy rekord śląski; 2. SKLA 2:57, 3. KPS I 3:55.

Skoki wieżowe pań: 1. Lindnerówna (TPG), 2. Klausówna (KPS).

Skoki wieżowe panów: 1. Maerz (TPG), 2. Musioł (Stadjon), 3. Kuźnia (TPG).

100 m na wznak — panie: 1. Kaizerówna (TPG) 1:48, 2. Ficówna (TPG) 1:56,4, 3. Menclerówna (EKS) 2:03,1.

Sztafeta 4×200 m stylem dowolnym panów: 1. EKS I 12:30,4 — nowy rekord śląski, poprawiony o 1:18,6. 2. SKLA I 12:40,4, 3. KPS I 14:06,4.

Sztafeta 5×50 m stylem dowolnym — panie: 1. TPG I 3:56, 2. EKS 4:14, 3. TPG II 4:21,3.

Skoki z trampoliny pań: Startowały tylko dwie zawodniczki, Klausówna (KPS) i Menselówna (TPG). Ostatnia poza konkursem. Klausówna (KPS) osiągnęła ogółem 64,3 pkt., zajmując, wskutek braku konkurencji siłą faktu pierwsze miejsce. Makoszówna (KPS) udziału w skokach nie brała z powodu choroby.

100 m stylem dowolnym — panie: 1. Raszdorfówna (SKLA) 1:32, **2. Jarkuliszówna (SKLA), płynęła stylem klasycznym, ustanawiając nowy rekord Polski wynikiem 1:37,2.** 3. Szmitówna (TPG) 1:42,1, 4. Krzemińska (TPG) 1:57.

W punktacji ogólnej, bez uwzględnienia punktów uzyskanych przez kluby w rozgrywkach o mistrzostwo w piłce wodnej prowadzi:

Tow. Pływackie Giszowiec 231 pkt. przed EKS Katowice 225 pkt., K. P. Siemianowice 148 pkt, SKLA Katowice 126 pkt, Stadjonem 8 pkt i Sokołem Siemianowice 1 pkt.

1500 m stylem dowolnym — panowie: 1. Schwaen (EKS) 28:37 (nowy rekord śląski); 2. Jurczyk (KPS) 29:29; 3. Machoń (Stadjon) 32:44; 4. Jelonek (SKLA) 34:58.

W biegu tym Schwaen (EKS) pobił dotychczasowe rekordy śląskie na przestrzeniach 800, 1000 i 1500 m o kilkadziesiąt sekund. Stein (SKLA) wycofał się.

Water polo.

E. K. S. — Stadjon 8:0

Drużyna Stadjonu po przerwie nie stanęła do zawodów z powodu przemęczenia zawodników i zupełnego braku szans.

Śl. K. L. A. — T. P. Giszowiec 4:0 (1:0)

Stoimy przed mistrzostwami Polski. Mistrzostwa krakowskie i śląskie mamy za sobą. To pozwoli nam zorjentować się w możliwościach naszych; napiszemy o tem w następnych numerach.

Wspaniałe zwycięstwo Polonji nad niepokonaną w bieżącym sezonie Legją 3:1 (0:1)

Warszawa, 30. VII. (tel. wł.)

Boisko Polonji było wczoraj widownią niezwykle emocjonujących zawodów, jakie rozegrały się między wymienionemi klubami o mistrzostwo Ligi.

Legja wystąpiła do tych zawodów bez kontuzjonowanych Ziemiana i Nowakowskiego, których zastąpili bracia Przeździeccy. Skład Legji: Skwarczyński; Martyna, Przeździecki; Szaller, Cebulak, Przeździecki; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichocki.

Polonja wystąpiła z Seichterem na prawej pomocy i Szczepaniakiem na prawem skrzydle. Skład Polonjii: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Pierwsza połowa należy do Legji, która też wyraźnie przeważa, mając za sprzymierzeńca bardzo silny wiatr. Liczne strzały Ciszewskiego, Łańki i Nawrota stają się łupem znakomitego Kisielińskiego, który mimo poważnej kontuzji ręki bronił, jak zwykle, niezawodnie. Jedyną bramkę dla Legji zdobył w 10-tej minucie, wskutek błędu obrońców, Łańko. Legja mimo przewagi nie może podwyższyć wyniki dzięki twardej postawie trójki obronnej Polonji.

Po przerwie Polonja, grając z wiatrem, ujmuje inicjatywę w swoje ręce, ale niezdecydowana gra trójki środkowej ataku nie wróży nic dobrego. Legja gra brutalnie, w czem wyróżnił się głównie Przeździecki II i Nawrot, to też znakomity sędzia, p. Nawrocki z Poznania, który ani przez chwilę nie stracił panowania nad grą, usunął Przeździeckiego II z boiska za grę foul. Teraz Polonja prze całą parą na bramkę wojskowych. Za foul Martyny dyktuje sędzia rzut wolny dla Polonji, który Ałaszewski zamienia w wyrównującą bramkę wśród niebywałego entuzjazmu 6-ciotysięcznej publiczności. W chwilę potem wszędobylski Suchocki strzela drugą bramkę dla Polonji i w minutę potem Pazurek ustala wynik dnia, strzelając z karnego, za foul Martyny, trzecią bramkę.

Teraz Polonja dopingowana przez tłumy, gra z kolosalną ambicją i nie dopuszcza Legji do głosu. Wobec słabej gry Legja nie potrafi skonsolidować akcji ani w ataku ani w pomocy.

W Polonji obok wyżej wymienionych graczy wyróżniły się oba skrzydła, Suchocki i Szczepaniak, dalej Seichter; Miączyński był tym razem lepszy od Bułanowa, Ałaszewski grał słabiej niż zwykle, mając przeciwko sobie bardzo lotną trójkę ataku. Nowikow dobry. W Legji najlepsi: Wypijewski, Ciszewski, Szaller i Cebulak.

Sędzia, p. Nawrocki, jak już zaznaczono, spełnił swoje zadanie w sposób godny przykładu.

Publiczności 6 tysięcy.

Tak więc wynik tego meczu wiedzie Cracovię niemal ostatecznie do zwycięstwa na półmetku i daje warszawskiej drużynie satysfakcję sprawienia bolesnej niespodzianki niepokonanej drużynie wojskowych i to niemal u celu.

Trzeba podkreślić, że Polonja zwycięstwem nad Legją wystawiła sobie świadectwo drużyny nietylko grającej fair, ale i postępującej najzupełniej sportowo. Wszak łatwo mogła kiwnąć ręką i „zemścić się" za walkover Cracovii tembardziej, że jej to dość wyraźnie podsunięto. Honor „dobrego wujaszka" zwyciężył.

Przed spotkaniem Legji z Polnją odbył się przedmecz o mistrzostwo kl. A Warszawskiego Okręgu **Warszawianka Ib Polonja Ib** z wynikiem 1:2 (0:1).

Niedzielne mecze na Śląsku

Tabela rozgrywek klasy A (I grupy) po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	gier	Stan bramek	pkt.
1) Amatorski KS	13	43:22	22
2) KS 06 Katowice	12	40:21	21
3) KS Naprzód	13	37:20	17
4) 1. F. C. Katowice	11	30:15	14
5) KS Śląsk	13	22:19	14
6) KS 07 Siemianowice	12	23:28	11
7) Kolejowe P. W.	13	22:27	10
8) KS Dąb	12	19:32	9
9) BBSV Bielsko	11	21:31	7
10) KS Pogoń	12	9:26	5
11) KS Hakoah	10	8:4	2

IFC — Śląsk Świętochłowice 2:2 (2:2)

Katowice, 20. VII, Zainteresowanie meczami drugiej serji rozgrywek o mistrzostwo klasy A w pierwszej grupie jest ogromne. Świadczy o tem chociażby fakt, że powyższe zawody ściągnęły blisko dwa tysiące widzów, wśród których nie brakło najzagorzalszych zwolenników obu klubów, którzy wzięli żywy udział w grze. Odbywały się zatem równocześnie dwa mecze, drużyny walczyły na zielonej murawie, a widzowie między sobą. Ta walka, na szczęście dopiero po zakończeniu meczu przeniosło się na boisko a tylko dzielnej postawie policji należy zawdzięczyć, że nie doszło do ekscesów, gdyż energiczni posterunkowi wnet opróżnili boisko z awanturujących się fanatyków klubowych.

Pierwsza część gry — tak długo jak publiczność zachowywała się objektywnie — była zajmująca i stała na wcale wysokim poziomie.

Niestety drużyna F. C., dążąc wszelkiemi silami do prowadzenia i zwycięstwa, pozwala sobie, nawoływana zachęcającemi okrzykami swych zwolenników na brutalną i ostrą grę. Celują w tem Geisler i Görlitz. Geisler zwłaszcza. Kopie Dembskiego w twarz tak, że gracza tego znoszą z boiska i Śląsk gra od tej chwili w 10-tkę.

Po przerwie gra była nadal ostra, chwilami brutalna i naogół nieciekawa. Stała interwencja sędziego była konieczna i gdyby on nie zabrał się tak energicznie do dzieła, mecz ten zakończyłby się skandalem.

Bramki strzelili dla IFC Geisler i Dittmer, dla Śląska Markiefka i Mrozek z rzutu karnego.

Podkreślić musimy przewagę Śląska. Gdyby ta przewaga uwydatniła się w strzelonych bramkach, to wynik brzmiałby zgoła inaczej.

Wracając do stałego poprostu objawu, jakim jest obojętność dla zasad gry fair, nie można nie wyrazić zdziwienia, że śląskie władze piłkarskie są zajęte wszystkiem, tylko nie podniesieniem poziomu tego sportu, i to sportu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Za często stanowczo policja i sanitarjusze (których tym razem było brak, stanowią nieodzowny czynnik składowy spotkań piłkarskich.

My wiemy, gdzie szukać przyczyn. To są skutki śląskiego separatyzmu piłkarskiego.

Rezerwa 8:2

KS 06 Katowice — KS Dąb 3:2 (0:2)

Załęże, 20. VII. Zajmująca gra, szczególnie po przerwie. Pierwsza część i pierwsze minuty po przerwie wykazały przewagę gości, którzy swoją wyższość w tej fazie gry uwidocznili w wyniku, prowadząc 2:0. Bramki te zdobyli Orliński i Gediga. Drużyna KS Dąb opadła pod koniec gry na siłach i tą słabość wykorzystali umiejętnie gospodarze, strzelając w tej części gry trzy bramki.

Amatorski KS — KS 07 Siemianowice 4:1 (2:1)

Królewska Huta, 20. VII. Siemianowiczanie bronili się dzielnie jak lwy, ulegli jednak w rezultacie zasłużenie nietylko drużynie lepszej w polu, lecz drużynie przewyższającej ich w technice, i szczególnie w taktyce gry.

Przewaga gospodarzy przez cały czas gry była widoczna. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Dudy 2, Glajcara i Niechcioła.

Naprzód — Kolejowe P. W. 3:0 (3:0)

Lipiny, 20. VII. Naprzód tylko do pauzy grał zadawalniająco. W tej części gry też byli gospodarze drużyną pod każdym względem lepszą, a swe bramki uzyskali ze strzałów Cuga, Kumora i Stefana.

Po przerwie gra była otwarta i równorzędna.

Wyniki innych meczów były następujące:

Katowice
Policyjny KS — KS Chorzów 1:3 (0:0)

Wełnowiec
Orzeł — Diana 8:0 (0:0)

Siemianowice
Iskra — Kresy 0:2 (0:1)

Mysłowice
KS 06 — KS Bogucice 5:2 (2:1)

Załęże
Naprzód — Słowian 0:3 (0:0)

Mysłowice
KS 09 — Zjednoczeni P. Sp. 0:1 (0:0)

Ruda
Slavia — KS Roździeń 1:0 (1:0)

Nowy Bytom
Pogoń — KS 06 Mysłowice II 3:0 walkower

Król. Huta
AKS II — Zgoda Bielszowice 2:1 (1:1)

Mała Dąbrówka
KS 22 — Śląsk Siemianowice 3:2 (1:1)

Tarnowskie Góry
Śląsk — WKS 1:2 (1:1)
IKS — Odra Szarlej 8:1 (3:1)

Łagiewniki
Wyzwolenie-Pogoń Szarlociniec 2:1 (1:1)

Szopienice
KS 24 — KS Stary Bieruń 7:2 (5:0)

Ruda
Naprzód — Unja Kończyce 3:0 (3:0)

Świętochłowice
Haller — Poniatowski Godula 1:1 (0:0)

Pawłów
Piast — Wawel Wirek 1:6 (1:3)

Wielkie Piekary
KS Cegielski Poznań — Haller-Ruch, Wielkie Hajduki 3:1 (0:1)
Sparta — KS Świerklaniec 3:0 (1:0)

Lipiny, 19. VII.
KS Cegielski — Naprzód Lipiny 3:2 (1:1)

Semmering

Wyniki: Gra pojed. panów: Menzel — Nedbalek 6:4, 6:3, Menzel — Hecht 6:3, 6:1; **Hecht — Warmiński 6:1, 6:3;** Malecek — Leizer 6:1, 6:4; **Bell — Malecek** 6:3, 11:9 (!), Rother — Gross 7:5, 6:3, Rohter Luppu 6:0, 6:1; Timmer — Rohter 6:3, 6:3; **du Plaix — Hughes 6:3, 3:6, 3:6.**

Gra pojed. pań: Ryan — Ziżkovits 6:0, 6:1; Schomberg — Rother 6:0, 6:2; Schomberg — Grünberger 6:3, 6:0; Blanarova — Baumgarten 6:3, 7:5; Neppach — Sejnova 6:0, 6:3; Deutsch — Pahsy 7:5, 6:1; **Jędrzejowska—Göncz 6:1, 6:1.**

Gra podw. panów: Hecht i Chiesa — Salm i Winterstein 6:2, 6:2; Menzel i Rohter — dr. Helmich i Kinzel sen. 3:6, 6:3. Menzel i Rohter — Hecht i Chiessa 6:4, 6:3; Eifermann i Kinzel jr — Tłoczyński i Warmiński 6:1, 1:6, 7:5; Bell i Artens — Malecek i Sada 6:3, 6:1; du Plaix i Nedbalek — Gross i Haberi 3:6, 7:5, 6:3.

W grze podw. pań: Ryan i Neppach — Thea i Merhaut 6:2, 6:2; Ryan i Neppach — Baumgarten i Herbst (półfinał) 6:2, 7:5. Poprzednio Baumgarten i Herbst pokonała panie Rohrer i Deutsch 6:3, 6:1.

Gra mieszana: Ryan i Hughes — Merhaut i Chiesa 6:0, 9:7; Pavel i Gross — Thea i Malecek 7:5. 4:6 i 6:4; Blaunarowa i Schäffler — Blis i Kinzel 6:3. 6:4; Deutsch i Timmer — Sejnova i Hecht 7:5, 7:5; Baumgarten i Salm — Fülöp i Kinzel jun. 9:7, 6:4.

Laskowski wicemistrzem Europy w szabli.

Na zawodach szermierczych o wojskowe mistrzostwo Europy, w turnieju indywidualnym w szabli, 2-gie miejsce zajął por. Laskowski, zdobywając tytuł wicemistrza Europy.

Wyniki: 1) Piller (Węgry), 2) **Laskowski (Polska),** 3) Ulhyarik (Węgry), 4) Anselmi (Włochy), 5) Nagy (Węgry), 6) Rady (Węgry).

Szamota pokonany przez Pusza

Łódź, 20. VII. (tel. wł.)

W zawodach kolarskich w Łodzi na pierwszy plan wysunął się Pusz, który dwukrotnie pokonał mistrza Polski Szamotę. Jest to pierwsza klęska Szamoty do polskiego kolarza. Szymczyk i Kędzia poważnej roli nie odegrali; z zawodników łódzkich świetną formę wykazał Brauner, który w przedbiegu łatwo wyeliminował Kędzię. — Schmidt czuł się zbyt pewny i musiał się zadowolić dopiero 4-tem miejscem.

Bieg otwarcia wygrał Paul.

Rewanż dla uczestników mistrzostwa Polski wygrał Pusz; 2) Szamota, 3) **Brauner;** 4) Schmidt. **Czas Pusza 13:8.**

Bieg o nagrodę lipcową wygrał Szymczyk.

Bieg mistrzów Polski wygrywa Szamota przed Schmidtem i Szymczykiem.

Bieg dla zamiejscowych gości kończy się drugą porażką Szamoty. Pierwszy Pusz; 2) Szamota; 3) **Kędzia.**

Bieg półdystansowy wygrał Schmidt.

Finał stref europejskiej i amerykańskiej o Puhar Davisa.

Ameryka zwycięża Włochy 4:1

W Paryżu rozegrano finał obu stref Davis Cup'u. Jak to było do przewidzenia, zwyciężyła Ameryka. Włochy jednak broniły się bohatersko, a świadczy o tem najlepiej zażarte, pięciosetowe spotkania.

Pierwszy dzień: Allison, zwycięzca Cocheta, w trzygodzinnem spotkaniu bije de Stefaniego. Włoch grał świetnie, przechodząc samego siebie, Amerykanin zaś pokazał, że ma stalowe nerwy. Pierwsze dwa sety zdobywa de Stefani 6:4, 9:7, traci trzeciego 4:6. W czwartym prowadzi 5:2 — w decydującym 5:1 (!!) 7:6 i 8:7 — a jednak.. Amerykanin „wyciągnął" na 8:10.

Morpurgo i Lott zdobywaja po jednym secie — i grę z powodu ciemności przerwano.

Drugi dzień: Lott traci jeszcze drugiego seta, ale zdobywa dwa ostatnie, przyczem znowu zwycięstwo jego wisiało na włosku!

Jak zażarcie walczyli Włosi — świadczy pięciosetowa gra podwójna, która, według opinji ogólnej, przesądzona była na korzyść mistrzowskiej pary Wimbledonu. Prowadzi więc już Ameryka 3:0 — a tem samem ma zwycięstwo w kieszeni.

Trzeci dzień: Jedyne spotkanie trzysetowe (!) — to Lott zwycięża de Stefaniego. Morpurgo natomiast w czterech setach brawurowo bije Allisona, zdobywając honorowy punkt dla Italji.

Doprawdy Włochy przegrały z honorem!

Allison — de Stefani 4:6, 7:9, 6:4, 8:6, 10:8
Lott — Morpurgo 3:6, 7:5, 3:6, 9:7, 10:8
Allison, van Ryn — Morpurgo, Gaslini 5:7, 6:2, 6:4, 1:6, 6:3
Lott — de Stefani 6:3, 6:1, 6:1
Allison — Morpurgo 5:7, 2:6, 7:5, 4:6.

Francja — Belgja 15:3

W międzypaństwowym turnieju tenniswym, który odbył się w Antwerpji, zwycięża wysoko i zasłużenie Francja.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11. Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.